Nr. 50. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Marca 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje " centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wcześniejszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 29. lutego. W izbie posłów Paulinovcis i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych, czy rząd austrjacki porozumiał się z węgierskim co do traktowania wychodźców z Bośnii i Hercegowiny i jak rząd postępować z nimi zamierza?

Ustawa o podatku giełdowym (od kto wania papierów), przyjęta w trzeciem czytaniu.

Również przyjęty wniosek Krzeczunowicza o uwolnienie zbudowanych w roku 1877. i 1878 domów od podatku na lat 20, a do roku 1880. na lat pietnaście. Ustawa przyjęta o daniu Galicji na zapomogi i zaliczki 700.000 z poprawką Skrzyńskiego iż spłata zwrotu przedłuża się do roku 1878.

Lwów d. 2. marca.

(**Austro-węgierskie sprawy bieżące. — Opozycja w sejmie pruskim. — Dochody Francji. — Nowy przykład poszanowania konstytucji w zaborze pruskim.**)

Reichsrathcorrespondenz podaje z poniedziałkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów imienne głosowanie w sprawie konwencji rumuńskiej tylko co do wniosku mniejszości komisyjnej, t. j. odroczenia rozpraw. Widzimy ze spisu tego, że prawe centrum nie całkiem solidarnie głosowało, gdyż sześciu członków tego klubu, jak np. Pražak, Szrom i t. d., głosowało za odroczeniem, podczas gdy reszta przeciw odroczeniu głosowała. Nastąpiło potem głosowanie nad wnioskiem większości, t. j. przyjęcia konwencji, i jak donoszą niektóre pisma, dwóch członków prawego centrum, t. j. Graf i Worz (z Tyrolu) głosowało przeciw przyjęciu. Z naszej delegacji kilku wcale nie głosowało jak np. p. Skrzyński.

Mylnie telegrafowana interpelacja p. Gierowskiego z tegoż dnia, zapytuje: czy wiadome są rządowi rozporządzenia galicyjskich władz administracyjnych, mocą których podległym władzom i urzędom nakazano, aby przy wydawaniu stronom rezolucji ruskich używały pisma łacińskiego zamiast ruskiego, i czy rząd zamyśla znieść te rozporządzenia?

Sesja Rady państwa ma potrwać do d. 4. bm., mimo że Izba posłów już wczoraj miała zamknąć swoje obrady, gdyż niektóre przedłożenia, przez Izbę posłów przyjęte, nie są jeszcze w Izbie panów załatwione.

Ministrowie węgierscy mieli wczoraj udać się z Pesztu do Wiednia dla dalszych rokowań, a raczej, jak się zdaje, dla ostatecznego ułożenia punktacyj już umówionych. W odpowiedzi na interpelaację Simoniego w węgierskiej Izbie posłów już zapowiedział p. Tisza, że rezultat rokowań austro-węgierskich dojdzie „wkrótce" do wiadomości publicznej, czego by zapowiadać nie mógł, gdyby rokowania były dopiero poczęte a nie w główuych zarysach ukończone. Zresztą p. Schwegel przybył z Rzymu do Wiednia na 25. lutego — kiedy to według pierwotnej umowy mieli ministrowie węgierscy zjechać do Wiednia — nie dla brania udziału w rokowaniach austro-węgierskich, ale po instrukcje do dalszego prowadzenia rokowań z Włochami w Rzymie, które jednak wydane być mogą dopiero po skończeniu rokowań austro-węgierskich. Według półurzędowych doniesień peszteńskich zaś instrukcje te muszą być jak najprędzej udzielone, aby sprawa traktatu handlowo-cłowego między Austrją a Włochami, na którym Austrji bardzo wiele a Włochom bardzo mało zależy, nie była na szwank narażoną — a więc i rokowania austro węgierskie co rychlej ukończone być muszą.

Podczas gdy *Nowa Presse* donosi, że p. Lasser będzie mógł uczestniczyć w rokowaniach z ministrami węgierskimi, inne dzienniki zapewniają, że słabość jego się pogorszyła, mianowicie ponowiły się boleści w głowie.

Niedawno Bismark i Eulenburg zapewniali, że oprócz *Reichsanzeigera* i *Prov. Corr.*, żadnego organu nie mają w prasie. Oświadczenie to było powodem do gwałtownych rozpraw w sejmie pruskim w ubiegły piątek. Poseł Schorlemer zwrócił uwagę ministra na to, że wychodząca w Monasterze *Westphälische Prov. Ztg.* nosi na sobie charakter płazi; istnieją więc płazy prowincjonalne, a jednym z takich jest licho płatny dziennik monasterski. Minister potrafił tylko na to odpowiedzieć, że w takiej prowincji jak Westfalia, która jest zalaną pismami ultramontańskiemi, rząd musi mieć między niemi przynajmniej jedno miejsce, gdziemógłby „głośno i czysto" dać wyraz swoim poglądom. Było to przyznanie się do winy. Gdy jednak Windthorst z Meppen zwrócił uwagę ministra, w jaką wpadł sprzeczność z dawniejszem oświadczeniem, hr. Eulenburg nie umiał się wytłumaczyć z zarzutu, i przyznał tylko. że rząd tylko życzliwość okazuje dla będących w mowie pism.

Przy tej samej sposobności, to jest podczas ostatnich rozpraw w parlamencie niemieckim, Bismark był powiedział, że kto prenumeruje *Gazetę Krzyżową*, ten bezpośreduio przyczynia się do rozpowszechnienia kłamstwa i oszczerstwa. Obruszyło to na kanclerza konserwatystów *Kreuz Ztg.* i w tejże gazecie ogłosili oświadczenie, odsełając zarzut ten napowrót kanclerzowi. Między tymi, którzy podpisali protest, znajduje się też nazwisko Thadten Frieglaft, przyjaciela bismarkowego z lat młodzieńczych. Nietaktowność Bismarka i rozgoryczenie, iż mu się nie powiodło stworzyć swego stronnictwa z obozu konserwatystów, wyrwały z ust jego owe przekleństwo na obóz *Gazety Krzyżowej*. Pocisk chybił celu, bo konserwatyści dotąd podjazdową tylko prowadzący wojnę przeciw kanclerzowi, cały atak skierowali przeciw niemu i obojętną sferę czytelników jeszcze bardziej przykuli do poglądów swoich.

I ze strony polskiej rząd pruski w osobie ministra Eulenburga dostał surową naganę na temże samem posiedzeniu sejmu pruskiego. Przy sposobności obrad nad funduszem na tajne wydatki w interesie policji, poseł E Czarliński uderzył na rozporządzenie rządu, w skutek którego przysłany został do Prus zachodnich komisarz Rex, do nadzorowania prasy i stowarzyszeń polskich. Mowca wystawiał niestosowność tego kroku, i domagał się od ministra stanowczego wyjaśnienia. Samo się przez się rozumie, iż p. Czarliński nie ominął tej sposobności, aby potępić ministra za wyrażenie się tegoż na środowem posiedzeniu. Minister był powiedział wówczas, że jest to pytanie jeszcze nie rozstrzygnięte, czy w ogóle w państwie pruskiem można polską mowę przy publiczuych zebraniach ścierpieć. Po wymijającej odpowiedzi Eulenburga, p. Czarliński uderzył nań za ten znany już czytelnikom frazes: „Wszystkie wasze naukowe usiłowania, działalność nawet na polu naukowem itd., noszą na sobie nieprzyjazną państwu cechę, i są na wskróś polityczne." Poseł domagał się stanowczego wyjaśnienia, co u Polaków w tych działaniach widzi politycznego. Nie znamy odpowiedzi Eulenburga. W dalszym ciągu obrad uderzał na rząd poseł Windthorst; poczem przyszła pod rozprawy kwestja zakładów karnych. Na sobotniem posiedzeniu przyszła pod obrady w pierwszem czytaniu ordynacja synodalna. Najenergiczniej powstawał przeciw projektowi Virchow. Mimo jednak opozycji zdaje się, że projekt będzie przyjęty, a to na podstawie poprawek Techowa. Projekt osławiony do ustawy o języku urzędowym, przyjdzie na porządek dzienny w piątek lub sobotę.

Francuski *Dziennik Urzędowy* podaje statystykę dochodów krajowych, z których się pokazuje, jak ogromnem jest bogactwo narodowe Francji, i jaka kolosalna produkcja kraju. Dochody zwyczajne wynosiły 682,814.900 fr., dochody nadzwyczajne i inne dochody państwa 2.050,990.000; podatki od dochodów z majątków ruchomych 34,676.000. Aby zrozumieć, jak ogromnie wzrosły dochody nadzwyczajne w roku zeszłym dość przypomnieć, że w roku 1873 też dochody wynosiły 1.807,706 000. a w r. 1874 1.865,490.000 fr., w przeciągu zatem lat dwóch zwiększyły się o 243,284 000 fr.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg. odpowiadając w sejmie pruskim na interpelację szląskiego posła, dr. Franka, w sprawie rozwiązania w Białej zebrania ludowego z powodu, że policja nie rozumie języka polskiego, wyraził wątpliwość, czy według przepisu prawa dozwolonem jest w innej niż w niemieckiej mowie odbywać zebrania ludowe. Minister carstwa niemieckiego dowiódł temi słowami, w jakiem poszanowaniu u rządu jest konstytucja nadana narodowi. Podług niego, ludność ma się stosować do dozorujących policjantów, a nie ci ostatni mają być sługami pierwszej. Mowa ministra była wskazówką dla władz pruskich. W Prusach Zachodnich w Swieciu dnia 28. lutego zgromadzony wiec rozwiązany został z przyczyny języka, w którym miał się odbyć. Z polecenia wyższego zawezwał obecny temuż burmistrz przewodniczącego p. Parczewskiego o prowadzenie dyskusji w języku niemieckim — gdy tego odmówił - nie dozwolił nawet przewodniczącemu zawezwać obecnych po polsku mimo prośby tegoż, do spokojnego rozejścia się, lecz zrobił to sam po niemiecku. Zgromadzenie liczyło do 400 osób — a boleść wszystkich była wielką. Przeciw rozwiązaniu wiecu głośno wszyscy zaprotestowali.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 26. lutego.

(*A.*) Zmian ministerjalnych dotąd nie mamy. Już onegdaj *Dziennik Urzędowy* przyniósł nam zapewnienie, że ustąpienie Buffeta nie pociągnie za sobą zmian natychmiastowych, skoro Dufaure objął tymczasowo ministerstwo spraw wewnętrznych, zaś de Meaux, pomimo podanej i przyjętej dymisji obowiązał się pozostać równie tymczasowo w gabinecie Dufaura.

W dekrecie, odnoszącym się właśnie do osoby Dufaura, zauważano podział na 2 artykuły, z których pierwszy ogłasza nominację Dufaura na wice prezesa gabinetu, zaś drugi nakłada nań obowiązki, ale tylko tymczasowe, ministra spraw wewnętrznych. Wniosek ztąd naturalny, że ten tymczasowy charakter odnosi się jedynie do taki spraw wewnętrznych, lecz że tytuł wice-prezesa gabinetu jest przyznany Dufaurowi stanowczo, i na dłuższą przyszłość. Pytanie tylko zachodzi, jak długo potrwa tymczasowość. Logicznem by się zdało, aby Dufaure oczekiwał zebrania się Izb, i dopiero po tych Izb ukonstytuowaniu złożył swój gabinet, który przeto mógłby już posiadać rękojmie dłuższej trwałości. Lecz są podobno niecierpliwi, którzy by pragnęli zmian natychmiast po drugim dniu ogólnych wyborów, skoro ogólny rezultat ściślejszego głosowania będzie znanym. W takim razie twierdzą, iż Kazimierz Perier obejmie tekę po Buffecie a Teissereux de Bost tekę rolnictwa.

Dziwne są czasem przemiany uczuć w ludziach. Bonapartyści, którzy tyle Buffetowi zawdzięczają, którzy tylko przez niego zagarnęli wszystkie prefektury, i zawładli niemal że całą administracją; bonapartyści nie znajdują dziś słów pogardy dla upadłego ministra. Obwiniają go, iż to on się przyczynił do zwycięstwa republikanów w wyborach. A korzyści odniesione przez bonapartystów? Wszak w poprzednim liście wykazałem wam cyframi, że bonapartyści potroili liczebnie siły, jakie posiadali w Zgromadzeniu narodowem. Chcieć czegoś więcej przy dzisiejszych okolicznościach i wobec niedawnej przeszłości sedańskiej — byłoby niesprawiedliwością.

Bonapartyści wiele więc zawdzięczają Buffetowi, gdyby nie ta skrzętność jego w zalecaniu swoim podwładnym bonapartystowskich kandydatur — gardło dać można, że bonapartyści taką samą by ponieśli byli porażkę, jaka spotkała orleanistów. Byli w istocie wyborcy naiwni, których administracja Buffeta wystraszyła tem ciągłem wywoływaniem czerwonego widma, a tyle ich wystraszyła, że gdyby z innej strony dowiedzieli się od Buffeta, iż bonapartyści przedstawiają przedewszystkiem siłę porządku i potęgę władzy, ochotnie opuścili monarchistów, którzy im dawali mniej rękojmi aniżeli bonapartyści, że czerwone widmo pokonać, porządek utrzymać, i władzę wzmocnić potrafią. Niewdzięczność ich dla eksministra jest niesprawiedliwością.

Paryż ma wkrótce posiadać nową linję kolei żelaznej, wewnętrzno - miejskiej. W istocie minister prac publicznych zupełnie od miejskiej administracji niezależnie wyznaczył inżynierów, którzy mają zbadać projekt i opracować plan tudzież kosztorys linji podziemnej, któraby od dworca kolei wersalskiej (*du Havre*) pod ulicami *de Rome, Auber*, i *du 4. September* przechodzić miała do bursy. Jest to może jedyny sposób skutecznego zużytkowania dla mieszkańców Paryża okólnej kolei, jaka cały Paryż opasuje tuż pod fortyfikacjami. Kolej ta w istocie służyła dotąd jedynie dla mieszkańców skrajnych przedmieść, lub blizkich sąsiadów dworca wersalskiego. Od środka Paryża do najbliższego dworca tej okólnej kolei tak jest daleko, że nikt z niej korzystać nie mógł, i dla oszczędzenia czasu, gdy nie mógł iść piechotą, to wołał pierwszy lepszy omnibus. Nie po raz to pierwszy jest mowa o takim projekcie „Metropolitan-Railway'u", lecz dotąd projektami podobnemi zajmowała się Rada miejska, i na żaden z nich zgodzić się nie mogła. Minister prac publicznych może pogodzić radców, biorąc rzecz całą na własną odpowiedzialność, a na ogólny koszt państwa.

Serja artykułów historyczno-politycznych z *Revue des Deux Mondes*, w których p. Julian Klaczko widział się w konieczności potępić powstanie r. 1863, a dymem kadzideł owiać ks. Gorczakowa, wyszła świeżo w jednym tomie p. t. „Dwaj kanclerze" u wydawcy E. Plon.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Podaliśmy niedawno ogólną treść rozporządzenia ministra oświaty z d. 17. lutego b. r., do wszystkich krajowych Rad szkolnych wydanego, w sprawie przeciążenia uczniów w szkołach średnich. Ważne to rozporządzenie opiewa dosłownie:

„Od pewnego czasu mnożą się skargi na przeciążenie uczącej się młodzieży w szkołach średnich. Skargi pedagogów i innych osób zwracają uwagę na siebie, a ja czuję się tem więcej spowodowanym do poważnego ocenienia tego spostrzeżenia, ile że te skargi znajdują często potwierdzenie w sprawozdaniach inspektorów krajowych.

Ztąd spływa na najwyższą władzę szkolną obowiązek sumiennego zbadania przyczyn pomienionego złego, przez które naturalnie trudności nauki się zwiększają i siły młodzieży nad miarę się zużywają.

Przyczyny, które czy to pojedyńczo. czy razem wszystkie te przeciążenia uczniów sprowadzają, leżą już to w niestosownym układzie książek szkolnych, już to w wadliwem traktowaniu przedmiotu w szkole, już też wreszcie w pominięciu owego niezbędnego ograniczenia, jakie przez wzgląd na

---

Mowa Tadeusza Romanowicza.

(*na pogrzebie Seweryna Goszczyńskiego.*)

(**Dokończenie.**)

Błędami wojennych i politycznych przywódców upadło powstanie. Rycerstwo nasze zmuszone do złożenia broni rozprószyło się po całym świecie, unosząc ze sobą nadzieję, iż wkrótce może znowu walczyć mu przyjdzie za niepodległy byt narodu. Ale płomiennej duszy Goszczyńskiego to nie wystarczało. Złożył broń z kruszcu kutą, lecz broni ducha swego na chwilę składać nie chciał. On rwał się do czynu, do pracy na ziemi ojczystej, z którą tak mu ciężko byłoby się rozstać. Przedarł się więc do Galicji, i tu pod przybranem nazwiskiem rozpoczął prawdziwie apostolską działalność. Wspaniała to, i najpiękniejszych zasług pełna epoka w życiu śp. Seweryna. Kraina ta nasza już w pierwszym rozbiorze od pnia ojczystego oderwana, wystawiona na działanie ówczesnych systemów, które za cel sobie postawiły wynarodowić, ogłupić, zubożyć i rozdwoić społeczeństwo, była wówczas w stanie prawdziwie opłakania godnym. Idea polska najsłabszy tu miała grunt — patrjotyzm prawdziwie polski najmniej tu był rozbudzonym — idee nowożytne wolności i równości spotykały się tu z dziwnie uporczywem zacofaniem i zamknięciem się w dawnych kastowych przesądach. Powstanie listopadowe porywając za sobą garstki gorętszych nie rozbudziło jednak ogółu, a upadek jego rzucił ziarna zwątpienia i przytłumił ducha. Zabolało nad tem ciężko patrjotyczne serce śp. Seweryna — i rozpoczął prawdziwie apostolską, nierozgłośną pracę, która nie była jednorazową ofiarą, nie była jednorazowem spłonięciem na stosie wśród uwielbień wdzięcznego narodu, ale całym szeregiem codziennych, cogodzinnych, powiedziałbym, ofiar. Ideą przewodnią tej apostołki jego była Polska, ale nie zaklęta w zaczarowanem kole dawnych i dziś już niemożliwych form politycznych i społecznych, ale Polska nowa, taka któraby pojęciami swemi i ustrojem wchodziła organicznie, ściśle w systemat 19. wieku. Widząc upokorzenie i zgnębienie pańszczyźnianego ludu, widząc, jak serca ludu tego zamknięte są dla najwznioślejszych uczuć narodowych a umysł jego zupełnym brakiem oświaty stępiony i zaćmiony — widząc, jak inne warstwy tutejszego społeczeństwa zamknęły się w sobie i lud ten zdały zupełnie samemu sobie — główną treścią swej apostolskiej misji wśród obywateli tego kraju uczynił pracę dla ludu i nad ludem, miłość jego uważając (jako najpiękniejszy objaw miłości ojczyzny, pracę nad nim jako najdzielniejszą dźwignię narodowej sprawy.

Siedm lat trwała ta jego propaganda — przez siedm lat umiał czarem swego poświęcenia bez granic otwierać serca zacne ale długim letargiem tak zgnuśniałe, że nie umiały czynem zacności swej objawić — przez siedm lat już nie pismami tylko, ale żywem słowem, osobistem zetknięciem i wpływem umiał zobojętniałe umysły zapalać dla sprawy Polski. Nie moją rzeczą opowiadać szczegóły tych prac, i kreślić obszernie dzieje tych związków. Są tacy, którzy dziś na nie patrzą z wysoka, osądzając je jako wyskoki fantazji młodzieńczej. Zabawna dziatwo! która nie rozumiesz tego, że gdy cię ojciec na ramionach swych postawi toś wyższą nie przez siebie, ale przez niego tylko. Nie jeden z nas nie wiedziałby dziś może o tem, że jest Polakiem, gdyby związki owe serc rodziny jego nie były dla sprawy narodu otworzyły, nie jeden z nas, gdyby nie te związki, możeby jeszcze po dziś dzień myślał, że jedni stworzeni są wyłącznie na to, żeby pracowali nie dla siebie, a drudzy na to tylko, by spożywali owoce ich pracy, trzymając ich w wiecznem poniżeniu, pozbawionych praw wszelkich, pozbawionych oświaty. Więc chociaż związki owe bezpośredniego swego celu nie osiągnęły, bo nam jeszcze wolnej nie dały ojczyzny, ale te skarby myśli i uczuć, jakie w społeczeństwie naszem rozlały, trwają po dziś dzień, i one to są niespożytą związków tych zasługą. Bo w świecie myśli tak, jak w świecie materji, nic marnie nie ginie, ale każda myśl dobra rzucona w umysły ludzkie krzewi się i rozplenia i obfite kiedyś przyniesie owoce.

Ażeby ocenić w całej pełni zasługi śp. Seweryna Goszczyńskiego z tego czasu, trzeba sobie choć przybliżone wyrobić wyobrażenie o trudnościach, jakie były tu do zwalczenia — o tem, iż ówczesny system administracyjny tamował wszelki swobodny ruch jednostki, iż tajna policja po całym kraju rozgałęziona, skrzętnie śledziła za rozsiewaczami nowych idei, ścigała ich bez wytchnienia. Trzeba było takiej jak ś. p. Goszczyńskiego żelaznej wytrwałości, takiego hartu ducha, tak dzielnego umysłu w każdem położeniu, wynajdującego środki wyjścia, ażeby na takiem apostolstwie wytrwać całych lat siedm, codzień narażając się na uwięzienie i męczeństwo.

Wreszcie trudności tak się napiętrzyły, że niepodobna było dłużej w kraju wytrzymać, i sami przyjaciele Goszczyńskiego zmusili go prawie do wyjazdu. Opuścił kraj w roku 1838 i na Strasburg udał się do Paryża, tego ogniska polskiego wychodźtwa, a w owym czasie ogniska polskiego piśmiennictwa. Tutaj po dłuższem rozłączeniu spotkał się znowu z najdroższym druhem swym, słowiczkiem ukraińskim, Bohdanem Zaleskim, tu zapoznał się po raz pierwszy i ściślemi węzły przyjaźni połączył z Adamem Mickiewiczem, ze Słowackim, Krasińskim, z całą tą wielką plejadą poetów naszych, którzy stworzyli tak świetną epokę polskiej poezji, z których przedostatni w tej tu leży trumnie, ostatni w tułactwie zawsze jeszcze za swoją tęskni Ukrainą. Odtąd życie jego upływa w pracy literackiej, w gorliwem zajęciu się wszystkiem, co mogło rozbudzić ducha w narodzie i oświecić umysły jego, w walce wreszcie z niedostatkiem, który był ciężki, czasem bardzo ciężki. Czytając dzieła Seweryna, dzieła wszystkich tych wielkich poetów naszych — czy wam przyszło kiedy na myśl, że w chwili, gdy tak pięknie śpiewał, stała przed poetą blada troska o chleb powszedni, że oni, którzy nam pełnemi garściami duchowy rzucali pokarm, może w tej samej chwili widzieli przed sobą siną marę głodu? Czy wam przyszło kiedy na myśl, że z tych geniuszów każdy gdyby był poszedł prosić wroga o przebaczenie i całować rękę, co matce nałożyła kajdany, i wyprzeć się narodu swego, byłby złotem obsypany i na najwyższe wyniesiony dostojeństwa — a wolał jednak wlec żywot w ubóstwie, nie raz z ostateczną graniczącem nędzą, dlatego, bo jak powiedział Julinsz, „woli tutaj konać, niż iść na obroże, bo woli zamiast hańby, pić czarę rozpaczy." Czoło nam ugiąć przed takim hartem ducha, na kolana przed takiem poświęceniem!

Zapytacie mnie żałobni rodacy o pisma jego i ich ducha, ich myśl przewodnią. W jednem zdaniu streścić je można. Ideałem jego była Polska chrześciańska, w tem słowa znaczeniu, iż najwyższą chrześcjaństwa zasadę miłości, uczyni swą narodową i rzekłbym państwową ideą, wymierzając sprawiedliwość wewnątrz, a w stosunkach do innych narodów zrywając stanowczo i raz na zawsze z wszelkiem wzmaganiem się jednych na koszt drugich. Wszystko co pisał tchnie tą myślą, tym podniosłym duchem, wszystko było tylko rozmaitem uwidocznieniem i stosowaniem tej jednej zasady.

Spokojne prace jego przerwało oblężenie Paryża i straszne sceny komuny. Niedostatek, głód, na jaki wszyscy w mieście zamknięci narażeni byli, mordy dokonywane na ulicach Paryża, widok upadku tej Francji, która mu dała przytułek, a która każdemu Polakowi tak była drogą — to wszystko nadwątliło zdrowie starca. I bardziej niż kiedy zatęsknił do ojczyzny, pragnąc w niej kości swe złożyć. Przybył do Lwowa w r. 1872. Znaliśmy go dawniej i wielbili z dzieł jego, jako poetę pierwszej siły, znaliśmy i czcili z tradycji prac jego, jako najlepszego obywatela — teraz poznaliśmy go i pokochali jako człowieka. Był on z tych prawdziwie wielkich, którzy wielkości swej nie czują i drugim jej nie narzucają. W sercu tem nie było miejsca dla pychy i miłości własnej — a jakież nieprzebrane skarby miłości ojczyzny i bliźnich! Są wrażenia, które słowami określić się nie dadzą, które tylko odczuwać można. Takiem było wrażenie, jakiego doznawało się przy bliższem z nim zetknięciu. Czułeś prąd jakiś sympatyczny, który z serca idąc, w piersi trafia; czułeś rozlewający się w sercu spokój.

Ale nie na wygodny odpoczynek powrócił on do kraju. I tu jeszcze, mimo wieku, pracował umysłowo, a owoce pracy tej, spodziewać się, wkrótce już staną się własnością ogółu.

Zasnął cicho, spokojnie, w samą rocznicę bitwy pod Grochowem, w 73 roku życia — zasnął, unosząc do grobu to przekonanie, że się dobrze ojczyźnie swej zasłużył, tem od wielu towarzyszy swych szczęśliwszy, że danem mu było przed śmiercią oglądać jeszcze ojczyznę, w ojczystej ziemi kości swe złożyć.

Spij więc spokojnie ojcze nasz Sewerynie. Nie doczekałeś prawda, tej chwili, do której serce twoje przez całe życie tak gorąco się rwało, dla której przyspieszenia całe poświęcałeś życie. Ale chwila ta nadejdzie — jako żywo nadejść musi, bo prace takich jak ty pracowników, walki takich jak ty szermierzy, myśli takich jak ty umysłowych mocarzy, nie mogą pójść marnie. Inne narody mężom takim jak ty, stawiają wspaniałe z kruszcu i marmuru pomniki. My ubodzy, których nie stać było dotąd jeszcze nietylko na wspaniały gmach niepodległości, ale nawet na cztery ściany dla naszej dziatwy szkolnej po wsiach, jakiż ci pomnik wzniesiemy. Ten żal, który nam ściska piersi, gdy cię żegnamy na wieki, ta łza, która rosi oblicza nasze, te objawy czci, hołdu i miłości, któremi zwłoki te otaczamy — dla twoich zasług i poświęceń zbyt skromny to zaiste pomnik. Precz więc z tą łzą niewieścią! a nad grobem Seweryna Goszczyńskiego niech się trwalszy wzniesie pomnik — ulany z kruszcu męzkich postanowień i czynów. Tu przy trumnie twojej, przy tym otwartym czekającym na ciebie grobie, przysięgamy ci, że nad Polskę nic w sercach naszych droższego nie będzie, przysięgamy ci, że lud Polski tak przez ciebie ukochany, dźwigać będziemy z nędzy i ze straszniejszej od niej ciemnoty, przysięgamy ci, że dla Polski i dla ludu polskiego myśl nasza i praca nasza i życie nasze i krew nasza, gdy tego będzie potrzeba — przysięgamy ci, że grudka po grudce, kamyk po kamyku, rozkopywać będziemy tę wielką mogiłę, która przed wiekiem skryła przed nami matki naszej oblicze, aż ją tak rozkopiemy, że jeżeli może nie my jeszcze, to dzieci nasze jednym potężnym rzutem oderwą grobowy kamień i zdziwionemu światu ukażą znowu to królewskie jej a miłości pełne oblicze już nie w sennem widzeniu, ale żywe na jawie! I tak, jak dzisiaj to słońce przez cały ranek chmurami zasnute, w samą chwilę pogrzebu twego rozjaśniło się, jak gdyby chciało raz ostatni blaskiem swym opromienić trumnę wielkiego człowieka — tak i nad ojczyzną naszą niebo rozjaśnić się musi, i zabłyśnie chwila swobody. Że ją według sił naszych przyspieszać będziemy, raz jeszcze ci to ślubujemy ojcze Sewerynie!

Kronika krakowska.

(**Dynamit jako istota spotwarzona niewinnie. — Barykada lodowa na Wiśle i inna barykada na rynku. — Dwa „coby to było gdyby." — Powódź, z której Kraków wyszedł jeszcze na sucho i inna katastrefa, z której pewna cząstka Krakowian na sucho wyjść nie zdołała. — Don Ignaz i nowy rodzaj wilgoci. — Demonstracja jako manifestacja nie dozwolona i manifestacja jako dozwolona demonstracja. — Dwojakie miary i wagi i usprawiedliwiona czapka.**)

Czego ludzie na tym świecie nie obgadają, czemu łatek nie przypną, czego o najgorsze przymioty nie posądzą, to już doprawdy nie wiem. Przekonaliśmy się o tem w tym właśnie tygodniu w Krakowie, i możemy się teraz ująć za pewnym niesłusznie oczernionym produktem chemicznego procesu, który został zarejestrowany w księgach jako wielce podejrzany i niebezpieczny, chociaż w rzeczywistości jest niewinnym jak baranek.

Produkt ten, któremu złośliwość ludzka przypisała bardzo niespokojne i bezpieczeństwu publicznemu wielce zagrażające usposobienie, nazywa się dynamit, i ma być, jak powiadają, rodzonym synem nitrogliceryny, z jej małżeństwa z piaskiem kwarcowym. W duchu przyjętej obecnie teorji o dziedziczności, potomkowie płci męzkiej dziedziczą po ojcach przymioty fizyczne, a po matkach charakter i inteligencję. Otóż ponieważ dynamit odziedziczył po ojcu swoim fizjognomię bardzo niewinną, powiedziano sobie zatem *a priori*, że po matce odziedziczyć musiał usposobienie burzliwe, i bano się go dziesięć tysięcy razy bardziej niż ognia.

Obawę tę przesądną potęgowały nieskończenie różne plotki, jakie o tym nieszczęsnym dynamicie rozpowiadała na ucho swoim sąsiadkom pewna bajczarka, nazwiskiem Europa, która mści się obecnie na kim, i na czem może, nie zostawiając na nikim i na niczem suchej nitki, dlatego, że i ją samą, gdy była młodą, plotkarskie języki oskarżyły o jakieś tam zakazane stosunki z niejakim Jowiszem, owocem których to stosunków mieli być dwaj młodzieńcy, którzy następnie po złożeniu wszystkich c. k. ustawami przepisanych egzaminów, trzymali urzędy sędziowskie w piekle. Ta to Europa rozgłosiła, że dynamit był jakoby sprawcą jakiejś strasznej katastrofy w porcie bremeńskim, że za jego pomocą można rozwalać góry, okręty wysadzać w powietrze, i całe armie nieprzyjacielskie sprzątać w mgnieniu oka z oblicza ziemi.

Tymczasem w zeszłym tygodniu, w feralny dzień, bo w poniedziałek, lodom na rzece Wiśle sprzykrzyło się spoczywać dłużej, i choć te

udzielanie równocześnie wielu przedmiotów, każdemu pojedyńczemu przedmiotowi zakreślić wypada.

Co się tyczy pierwszej okoliczności, nie mogę się powstrzymać od przytoczenia faktu że niektóre książki szkolne przy odnawianiu wydań powoli tak pod względem objętości, jak i układu przybrały charakter dzieł zupełnych, tak, że zaledwie połowa zawartego w nich materjału w nauce powtarzającej wyczerpniętą być może. Z drugiej strony zaś książki, które się w granicach należytych trzymają dają niektórym nauczycielom pochop z powodu swej jakoby niedostatecznej treści albo elementarnego układu do obfitych przydatków materjału naukowego. czy to za pomocą dyktatów. czy też przez wolny wykład, czyli tak zwane objaśnienia. Wreszcie wypada zaznaczyć i takie wypadki, gdzie mimo surowego zakazu książka szkolna zastąpiona bywa częściowo lub zupełnie skryptami. Co się tyczy drugiej okoliczności, stara się najwyższa władza szkolna od wielu lat dostrzeżone niedostatki w traktowaniu materjału naukowego usunąć. Wskazując w tym względzie na rozporządzenia i okólniki tego przedmiotu dotyczące (rozp. minist. z 31. sierpnia 1852 r. l. 9105, z 30. maja 1853 l. 5512, dekret minister. z 7. marca 1855 r. l. 3342 i t. d.) ograniczę się na tem, iż jeszcze raz w krotkości podam owe niedostatki we właściwej metodzie nauczania.

Jako takie musimy przedewszystkiem podać:

Często trafiający się prosty wykład materjału naukowego, zamiast obrobienia takowego przy nieustannem doświadczaniu, czy uczniowie rzecz pojęli, zbyt mały wybór, zestawianie i zwracanie uwagi na rzeczy główne, a nie zwracanie jej na różnicę zachodzącą między oboma stopniami nauczania.

Skutki tych niedostatków dają się w wielu razach w dotkliwy sposób uczuwać, a mianowicie zbyt wielka strata czasu w stosunku do rezultatów taką nauką osiągniętych, i ztąd wypływająca konieczność domowej pomocy, a skutkiem czego zachwiane zaufania publiczności, która słusznie od szkoły wymaga, aby uczniowi do domowego zajęcia nie zakreślono więcej, niż tenże własnomi siłami wykonać jest w stanie.

Trzecią powyżej wymienioną okolicznością jest przeobrażenie zakresu przedmiotu, które szczególnie złe następstwa za sobą pociąga. Gdyż, jeżeli pojedyńczy nauczyciele zapominają o tem, jakie ma być ograniczanie każdego pojedyńczego przedmiotu w planie naukowym zawartego, ze względu właśnie na jego stanowisko w organizmie nauki, to musi nastąpić koniecznie przewaga pojedyńczych przedmiotów, a tem samem i jednostronność nauczania.

Ten stan niekorzystny staje się tem dotkliwszym. im się z większą energją nastawać będzie na wykonanie pewnych zakreślonych czynności w pojedyńczych przedmiotach, bo wtedy nastąpić mogą przesadne wymagania w ogóle, a skutkiem tego zwątpienie tych uczniów, którzy byli wstanie odpowiedzieć zadosyć wymaganiom stosownie wymierzonym, gdy tymczasem wszechstronnym, lub po większej części zwiększonym żądaniom sprostać nie są w stanie. U innych zaś uczniów wymusi się zbyteczne natężenie sił, co pomijając już fizyczną szkodę, do mechanicznej czynności umysłowej prowadzi. W każdym razie zaś jest nierówny rozdział pracy, zwłaszcza pisemnych wypracowań, ciężkiem złem, które zagraża gruntowności, pośpiech wspiera i bardzo często do nierzetelności pobudza. Okoliczności, któreśmy przedstawili wkładają obowiązek na najwyższą władzę szkolną zaznaczenia jej stanowiska i wskazania środków zapobiegających celem usunięcia wskazanych faktów. Pod względem książek już dozwolonych, które w jakimbądź kierunku zadaleko sięgają, najwyższa władza szkolna uczyni nadal aprobatę nowych wydań od tego zawisłą, aby takowe do celów nauki dokładnie były zastósowane, i aby ich objętość tak dalece była ogroniczoną, aby to, co jest poleconem, w wyznaczonym czasie nauki bez zbytecznego pośpiechu z uczniami średnich zdolności przejść można było. Jak długo takie książki przerobieniu w oznaczonej myśli nie będą mogły być poddane, będzie obowiązkiem nauczyciela uczynić jak najściślejszy wybor materjału.

Nowym książkom, które w tym względzie wykraczają, albo które przynajmniej dozwolonym co do wartości nie są równe, odmówioną będzie aprobata. Będzie to w każdym razie wielce dla mnie zadawalniającem, jeżeli się uda dobrowolnej działalności doświadczonych pedagogów, którzy już nie jedną odpowiednią książkę napisali, wypełnić powoli braki w literaturze szkolnej swojskiej takiemi książkami, które ograniczeniem się na to, co usjniezbędniejsze i tokiem naukowym dadzą poznać, że wyszły ze życia szkolnego.

Dla gimnazjum, którego zadanie dokładnie oznaczonem i w normalnych stosunkach wykonalnem się okazało, zdawałaby mi się zmiana celów statutu organizacyjnego obecnie nieusprawiedliwioną. Przeciwnie winno nastąpić pewne zamieszczenie zakreślonych celów dla niektórych przedmiotów w najwyższych planach dla szkół realnych, i ja też sobie zastrzegam w tym względzie odpowiednie zarządzenia poczynić przed rozpoczęciem następnego roku szkolnego.

[illegible]

Upraszam przeto c. k. Radę szkolną jak najusilniej, aby miała na uwadze myśli w tem piśmie zawarte i takowe dyrektorom szkół średnich jak najściślej zaostrzyła.

W szczególności należy takowym przy tej sposobności zwrócić uwagę na ich obowiązek bezpośredniego, naocznego przekonywania się pilnem hospitowaniem o działalności i gorliwości nauczycieli, aby przedewszystkiem, gdzie potrzeba zajdzie, byli w stanie zaradzić złemu. Przez to będą oni zarazem w możności nadania swym urzędowym wiadomościom owego stopnia przedmiotowego uzasadnienia, który jedynie znamionuje wartość sądu. Również objawiam życzenie, aby dyrektorowie co do swych usiłowań około początkujących nauczycieli tak dokładne wzmianki w sprawozdaniach czynili, iżby władza szkolna krajowa tę ważną czynność według rozmiaru i skutku oceniać mogła.

Po inspektorach szkolnych krajowych spodziewam się, że pomni na swoją odpowiedzialność za dokładne wykonywanie istniejących zasad, stale mają w pamięci odnośne skazówki, a przedewszystkiem przy wizytacjach szkół zwracają całą swą uwagę na kierowniczą działalność dyrektorów, że swoje odnośne spostrzeżenia w sprawozdaniach uwidoczniają. i że za najważniejsze swe zadanie uważają silne kierowanie szkołami, jakie im do nadzoru przydzielono." *(Czas.)*

Niemcy. Wobec zbliżającego się dnia rozpraw nad projektem do ustawy o języku urzędowym (na porządku dziennym będzie ta rozprawa w piątek lub sobotę) przyspieszono działalność wieców petycyjnych nietylko na całym obszarze ziem polskich pod zaborem pruskim, ale w ogóle wszędzie, gdzie zamieszkali Polacy. Odbył się więc wiec i w Berlinie. Zebranych było około 300 osób, a byłoby więcej, gdyby nie słota. Przemawiali po większej części rzemieślnicy. Uchwalono petycją podobną do petycji z W. ks. Poznańskiego wysyłanych i zaopatrzono takową w podpisy. Obok petycji przyjęło zgromadzenie dwie rezolucje: do kard. Ledóchowskiego z wyrazami przywiązania i adres do dr. Niegolewskiego, jako chorążego i obrońcy sprawy narodowej.

Tegoż samego dnia, t. j. w niedzielę od była się wspólna uczta frakcji centrum; było na niej jako zaproszonych kilku naszych posłów. Pan Windthorst (z Meppen), przewódzca centrum, wniósł toast na cześć koła polskiego; z upoważnienia i w imieniu koła odpowiedział poseł nasz pan Ignacy Moszczański, dziękując za pochlebne słowa, jakiemi pan Windthorst nacechował prace koła polskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na wsparcie mieszkańców Galicji, dotkniętych klęską powodzi, przeznaczył cesarz z swej prywatnej szkatuły, 5000 zł.

— Po śp. Sewerynie Goszczyńskim pozostały liczne rękopisma, noty i korespondencje, które oddane zostały w pewną opiekę. Komisja, z literatów i przyjaciół zmarłego złożona, rozpatruje i porządkuje te rękopisma. Słyszeliśmy, że pomiędzy niemi znajduje się tom lirycznych poezji, które kiedyś wyjść miały z druku w Warszawie, a wydaniem ich zajmował się Maurycy Mochnacki. Z powodu wybuchłego powstania 1830 r. druk poezji tych nie przyszedł do skutku. Mochnacki, niewątpliwie najlepszy z polskich krytyków, w dziele swojem „O literaturze XIX. wieku", wspomina o nich jako o utworach wielkiej piękności. Rękopism tego tomu poezyj Goszczyński uważał jako zaginiony. — w roku 1869 zwrócono mu je niespodziewanie z Warszawy. Jeżeli się okaże, że to są te same poezje, które Mochnacki miał w ręku swoim, komisja powinna pospieszyć z ich wydaniem. Zdaje się, że piśmiennictwo nasze wzbogaconem zostanie nie jedną jeszcze pracą Goszczyńskiego. Oprócz bowiem utworów fantazji, znajdują się w rękopismach rozprawy i artykuły treści estetycznej, filozoficznej, literackiej, których uporządkowanie dłuższego czasu wymagać będzie. Jest tam nie jeden szczegół charakteryzujący Mickiewicza, Słowackiego i innych znakomitych pisarzy współczesnych Goszczyńskiemu. Pracował on systematycznie, ciągle aż do samej choroby, notował myśli, które go uderzyły w czytanych dziełach, pisał aforyzmy, zapisywał w dzienniczku wydarzenia, zostające w związku z jego osobą. Wszystko to jednak potrzebuje dłuższej pracy, aby w jakąś całość było wprowadzone. Obfity ten materjał do biografji poety i do charakterystyki ludzi i czasu, ma być, jak nam mówiono, złożony wraz ze zbiorkiem nie wielkim książek w jednej z publicznych polskich bibliotek.

— Od pana A. W. odebraliśmy wiersz po nie wiecku napisany z powodu zgonu Seweryna Goszczyńskiego. Jest to rodzaj ody na cześć poety, z dołączeniem modlitwy za Polskę. — Nie wiele sztuki w tym utworze, lecz szlachetne uczucie zaleca autora.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbedzie się we czwartek dnia 2. marca 1876 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Dalszy ciąg rozpraw nad „Projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa." Sprawozdawca r. p. Wierzbicki. 2. Wnioski względem budowy bazaru targowego. Sprawozdawca r. p. Piątkowski.

— Na pomnik ś. p. Seweryna Goszczyńskiego złożyli artyści teatru tutejszego 62 zlr.

— W wczorajszem doniesieniu naszem, w „Ostatnich wiadomościach", o udzielonej przez obydwoje cesarstwo sumie na dotkniętych powodzią mieszkańców Buda-Pesztu, zaszła zdaje się ta pomyłka, że cesarstwo nie dali 1500 i 1000 zlr. ale 15.000 i 10.000 zlr.

— Wiadomości policyjne. Dnia 17. stycznia włościanin Fedko Bencz także Dziabak zwany, z Wisłocza, w powiecie Sanockim, powracając z targu w Rymanowie do domu zbłądził w drodze i w pobliżu Wisłoczka ugrzązł w śniegu gdzie go na drugi dzień znaleziono nieżywego. — Iwan Kindrat, landwerzysta z Nadwórny, pracując dnia 19. z. m. w tamtejszym kamieniołomie wsunął się do jamy za płytą i przez własną nieostrożność został przysypany, a chociaż go bezzwłocznie z pod gruzów wydobyto, w skutek mocnego potłuczenia wkrótce życie zakończył. — Tegoż dnia w Łodygowicach, w powiecie Bialskim, włościanin Michał Tomecki wracając z wieczora w stanie jak się zdaje nietrzeźwym domu, mimo upomnień żony, puścił się w bród przez wezbrany strumyk Kalankę i uniesiony falą utonął. Zwłok jego dotąd nie odszukano. — Dnia 16. b. m. włościanin Jacko Oblyszczuk z Hinkowiec, w powiecie Zaleszczyckim, z innymi zabawiał się w karczmie Mortka Pachmanua i będąc już w stanie nietrzeźwym przyjął zakład, że duszkiem wypije całą kwartę wódki. Na wezwanie włościan podał karczmarz kwartę wódki, którą Oblyszczuk istotnie wypił, lecz wnet odszedł od przytomności i odniesiony do domu w kilka godzin życie zakończył. Śledztwo karne w toku.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Michała Czyrniańskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Turce.

— **Nadanie.** Cesarz nadał sekretarzowi przy wszechnicy w Krakowie, Hilaremu Haukiewiczowi, w uznaniu znakomitej służby tytuł i charakter dyrektora kancelaryjnego wszechnicy, z uwolnieniem od taksy.

— **Stypendjum.** Pan Wiktor Ziętkiewicz nadał opróżnione stypendjum fundacji ś. p. Wincentego Ziętkiewicza w rocznej kwocie 42 zł. a w. na przeciąg lat trzech począwszy od roku szkolnego 1875/6 aż do końca roku szkolnego 1877/8 Julianowi Kaubie uczniowi I klasy realnej we Lwowie.

— **Z Tarnopola.** Zarząd tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządził d. 12. t. m. bal, z którego czysty dochód przeznaczył na korzyść zakładu wychowawczego dla uczniów szkół średnich, mającego w bliskiej przyszłości wejść w życie. Starania zarządu czynione w tej mierze uwieńczone zostały pomyślnem skutkiem, gdyż przy 897 zł. 50 ct. ogólnego dochodu a 293 zł. 36 ct. wydatków przyniósł rzeczony bal 604 zł. 14 ct. czystego dochodu, którą to kwotę ulokowano w tutejszej kasie oszczędności. Osiągnąwszy tak pomyślne rezultaty poczuwa się zarząd Tow. pedag. do miłego obowiązku złożyć niniejszem w imieniu tych wszystkich, dla których przyszłości stara się zarząd, serdeczne podziękowanie, a przedewszystkiem paniom gospodyniom i panom gospodarzom balu, dalej tutejszej wysokiej szlachcie i szanownej publiczności, jak niemniej wielebnym księżom obu obrządków i świetnemu garnisonowi 15. pułku piechoty za szczere i uprzejme poparcie, jakiego nie szczędzili zarządowi słowem i czynem, a w końcu i tym wszystkim T. P. panom, którzy wypożyczeniem potrzebnych do ozdoby sali sprzętów ułatwili zarządowi jego zadanie. Pominąć nie może zarząd i tych chętnych licznych dawców, którzy, lubo nie brali udziału w zabawie samej, przyczynili się jednak znacznym datkiem do powiększenia funduszów a niektórzy nawet i teraz jeszcze spieszą z datkami, co napełnia zarząd nadzieją, iż suma dochodu jeszcze się wzmoże. Wszystkim więc P. T. paniom i panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynią się do powodzenia balu jak i łaskawym dawcom, a między nimi i Wielmożnemu panu Turkułowi, który za pośrednictwem p. Aszkenazego 100 zł. ofiarował na cel powyższy, składamy niniejszem szczeropolskie: „Bóg zapłać"!

W Tarnopolu dnia 23. lutego 1876.

Zarząd Towarz. pedag.

— **Z Przemyśla.** We wtorek dnia 7. marca w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się koncert p. Marji Juniewicz primadonny operyi p. Ludwika Marka pianisty. Program: 1. Sonata op. 57 Beethovena. 2. Arja z opery Halka Moniuszki. 3. a) Andante Beethovena; b) Bourre Bacha; c) Moment musical Szuberta; d) Caprice Marka; e) Etude de Concert Liszta. 4. a) Aufenthalt pieśń Szuberta; b) Arja z Mignon Thomassa. 5. a) Largetto Chopina; b) Gavotte Padre Martini; c) Gavotte Marka; d) Mazurek Chopina; e) Drugi walec koncertowy Marka. 6. a) Do zobaczenia, pieśń Marka; b) Au printemps, pieśń Gounoda. 7. Druga rapsadja Liszta. — Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

— **Z nad Skawy.** Jakkolwiek wiele już w tej materji pisano, a pisano w tym celu, by zwrócić uwagę dotyczących władz na niewłaściwość i niesłuszność ustawy, którąby lepszą zastąpić wypadało, gdy jednak nic w tej mierze nie uczyniono, a gminy niektóre bardzo wiele na tem cierpią, ośmielam się i ja w tej materji głos podnieść. Mam tu na myśli niewłaściwe zorganizowanie szkół małomiejskich, których ludność 2000 dusz niedochodzi. W niektórych takich gminach utworzono nawet szkoły czteroklasowe a pensję nauczycielską na 300 zlr. oznaczono. W najlichszych gminach wiejskich nauczyciel pobiera 300 zlr., ma pomieszkanie i jeszcze jakie dodatki, a przytem nie potrzebuje mieć takiej kwalifikacji, naturalną jest więc rzeczą, że każdy nauczyciel w wiejskiej gminie posadę objąć woli, niż w małem miasteczku. Szkoły małomiejskie dlatego są albo wcale nieobsadzone, albo tam, gdzie czterech nauczycieli być winno, jeden dyrektorstwo prowadzi, jeżeli zaś, co rzadko się zdarza, władze szkolne przeznaczą drugiego, to chyba takiego, co w drodze dyscyplinarki za nałóg jakiś posadę ostatnią postradał. Tego rodzaju przykładów mógłbym bardzo wiele naliczyć — jakkolwiek mały tylko zrąbek kraju mi znajomy. Nic więc nie zyskaliśmy na organizacji szkół, lecz owszem tracimy bardzo wiele, gdyż nasze dzieci wcale się nie uczą, a na pensje czterech nauczycieli płacić musimy. Wysokie władze szkolne i krajowe zważywszy niestosowność pomienionej ustawy powinneby się przyczynić do zmiany jej na lepszą. Oby nie był to głos na puszczy wołającego.

— **Towarzystwo naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego** zakończyło trzeci rok działania. Towarzystwo liczy 488 członków, a więc o 7 więcej aniżeli w zeszłym roku. Ogólny dochód roczny wynosił 1227 zł. 57 ct. Galicja dostarczyła Towarzystwu 103 członków, przeszło połowa których przypada na Lwów (47) i Stanisławów (15), co w części zawdzięczać należy gorliwości pp. delegatów, Jana Welichowskiego we Lwowie i dr. Przemysława Niementowskiego w Stanisławowie. Kraków, pomimo iż najwięcej zbliżony jest do krainy szląskiej, dał tylko 11 członków, a i z tych pięciu nie zapłaciło tegorocznych wkładek. W Tarnowie Towarzystwo zyskało tylko jednego członka, w Przemyślu żadnego. Większe dary otrzymało Towarzystwo: 1) od ś. p. Anny Suchanek chałupnicy w Górnej Suchy 20 zł, 2) ś. p. Franciszka Michajdy chałupnika w Frysztacie 25 zł., 3) ks. Józefa Hrubetza 20 zł., 4) ks. Karola Gałeckiego 20 zł, 5) dr. Leopolda Otto 20 zł., 6) Jana A. Pelara księgarza w Rzeszowie 100 zł. i 7) Alfreda Młockiego ze Lwowa 200 zł.

— **Biała 21. lutego.** W dniu wczorajszym odbyło się zgodnie z ogłoszeniem Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego z całym spokojem i powagą, albowiem płatni przez Niemców ajenci nie śmieli nawet pokazać się w sali Czytelni. Prezes p. Kulhinicki po skonstatowaniu dostatecznej liczby członków, powitał zgromadzonych i przedstawił komisarza c. k. starostwa pana Żelechowskiego, dr. Stiasnego c. k. notarjusza, którego prosił dla spisania protokołu notarjalnego, tudzież pana Edw. Langa, dyrektora filii banku rustykalnego jako członka i sprawozdawcę komisji rewizyjnej wybranej przez Radę zawiad. na wniosek dyrekcji; w końcu prosił, aby zgromadzenie wybrało sobie w myśl § 43 statutu, którekolwiek z członków na przewodniczącego. Zgromadzenie wybrało przez aklamację pana E. Hubickiego, który dziękując za zaszczyt objął przewodnictwo i wezwał sekr. do odczytania protokołu z ostatniego zgromadzenia. Następnie udzielił głos dyrektorowi p. Wyspiańskiemu, który w dłuższej i dobrze pomyślanej mowie, pełnej argumentów na cyfrach opartych zdał sprawę z czynności roku zeszłego dowodzących nader pomyślnego tej instytucji rozwoju.

Bilans za r. 1875 przedstawia nam następujący obraz jedenastomiesięcznej pracy:

	zł.	ct.
Stan czynny:		
Pożyczki na skrypta i weksle	26.310	22
" zastawy	167	—
Inwentarz, koszta założ., druki	377	06
Związek	20	—
Procenta przenośne	208	89
Gotówka	1.957	13
Razem	29.040	30
Stan bierny:		
Udziały	6.310	50
Wkładki na rachunek bież.	7.137	20
Wierzyciele	13.800	—
Fundusz rezerwowy	410	—
Procenta na rok 1876	1.027	05
Zysk	355	55
Razem	29.040	30
Rachunek zysków i strat:		
Zyski:		
Procenta pobrane	2.055	31
Procenta przenośne	208	89
Inne dochody	—	98
Razem	2.360	38
Straty:		
Procenta za r. 1876	1.027	05
Koszta administracji	918	23
10% zużycia ruchomości	41	89
Pocztowe	355	55
Razem	2.360	38

Rezultat ten po jednym zaledwie roku przy przy 155 członkach, nazwać można ze wszech miar bardzo zadawalniającym. Wkładki oszczędności doszły do 14,928 zł. 94 c. Kapitały zaciągnięte do obrotu 20.300 zł., pożyczki wynosiły razem 41.948 zł. 70 c., z których więcej niż 1/3 spłacono t. j. 15.471 zł. 48 c., kosztów prawnych nie było prawie żadnych. „Jeżeli pomimo tego, zakończył pan W. swoje sprawozdanie, „znaleźli się w ostatnich czasach tacy, którzy osobistemi napaściami i niegodnemi intrygami usiłowali podkopać zaufanie do naszej instytucji, to litowałem się nad ich zaślepieniem, byłem na to przygotowany, wiedziałem, że młody ten zakład będzie musiał przejść taką

---

w poniedziałki nie jest podobno dobrze wybierać się w drogę, puściły się przez Sandomierz, Puławy, Warszawę, Płock i Toruń ku Gdańskowi. Doszedłszy jednak do podgórskiego mostu zmieniły zamiar, zachciało im się rewolucyjnej zabawki, zatrzymały się zatem i urządziły z siebie barykadę, skutkiem czego woda wiślana z nadzwyczajną szybkością wzbierać zaczęła, zalewając wioski, leżące po prawym brzegu, i wdzierając się, mimo czujności rozstawionej po lewym brzegu straży akcyzowej, w sam obręb miasta.

Trzeba wiedzieć, że przepisy, obowiązujące w naszem mieście, nie pozwalają nikomu tamować komunikacji przez zatrzymanie się na drodze. Jeżeli kto te przepisy przekracza, np. żydzi na chodnikach przy ujściu ulicy Grodzkiej do Rynku, zostaje w imię tychże przepisów wezwanym, aby się rozszedł. Wystosowano tedy takie wezwanie do lodów po nad mostem podgórskim, nie okazało się ono przecież skuteczniejszem, jak bywa wówczas, gdy jest zastosowywanem do żydów, i trzeba było myśleć o wynalezieniu jakiegoś skuteczniejszego środka. Prezydent, dr. Zyblikiewicz, wraz z delegatem namiestnictwa, p. Bobowskim, wpadli więc na myśl, ażeby użyć w tym celu dynamitu. Pierwsza próba miała być zrobiona na lodach, a gdyby środek okazał się skutecznym, zastosowano by go zapewne zaraz i do tej żywej tamy, która stawia zaporę komunikacji na chodnikach Rynku, przyległych do ulicy Grodzkiej. C. k. inżynierja wezwana więc została urzędownie, ażeby barykadę nad podgórskim mostem rozdynamitowała jak najprędzej. Otrzymawszy to wezwanie, c. k. żandarmerja oświadczyła wszelką gotowość, dodając jednak, że ponieważ wezwanie nastąpiło wieczorem, więc pierwszy wystrzał dynamitowy niezawodnie zaraz nazajutrz przed południem da się słyszeć. Wysłano zatem natychmiast pachołka do zgromadzonych po nad mostem podgórskim lodów, ażeby je poprosił o cierpliwość aż do dnia następnego, lody przecież nie miały tej cierpliwości, i już o godzinie wpół do jedenastej wieczorem najdobrowolniej ruszyły. Ktoś zauważył, że i żydzi z chodników na Rynku zwykle także z własnej ochoty w piątek nad wieczorem na Kaźmierz ustępować zwykli, zbytecznem więc byłoby wzywać c. k. żandarmerję, ażeby ich dynamitem rozprószyła, tembardziej, że taż c. k. żandarmerja prawdopodobnie dopiero na sobotę byłaby do wystrzału gotową.

Barykada ustąpiła, woda spłynęła bardzo szybko, niebezpieczeństwo nawet dla tych mieszkańców, którzy już mieli Wisłę w swoich mieszkaniach, ustąpiło, nie idzie jednak zatem, żeby dalszy współudział dynamitu miał być zbytecznym. Potworzyły się zatory mniejsze w korycie Starej Wisły, to jest już nie pod mostem, ale wewnątrz miasta. Wezwano zatem znowu c. k. żandarmerję, aby poleciła dynamitowi rozsadzenie nieposłusznych lodów. Tym razem wezwanie nastąpiło o godzinie pierwszej, a pierwszy wystrzał dał się słyszeć o godzinie szóstej, i to podobno tylko dlatego, że straż ogniowa ułatwiła c. k. inżynierji przystęp do tego punktu między lodami, gdzie trzeba było nabój założyć, żeby nastąpiła eksplozja.

Czemże tedy jest w praktyce ten okrzyczany dynamit, o którym tyle strasznych rzeczy opowiada nam teorja? Niech sobie co chcą mówią uczeni, my tu już z doświadczenia wiemy, że dynamit jest to taka sobie armata, która najprędzej w pięć godzin, a niekiedy dopiero na drugi dzień po okazaniu się potrzeby wystrzału, może wystrzelić. Jeżeli kto jest taki uparty, i będzie stał przed otworem tej armaty przez cały dzień, to się w końcu narazić może na jakie z jej strony uszkodzenie, ale dla ludzi zgodniejszego usposobienia, dynamit najmniejszego nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Zbadano przytem (patrz artykuł o tym przedmiocie w najświeższym numerze *Tygodnia)*, że siła wybuchająca dynamitu zależy od środka, sprowadzającego wybuch, to jest od zapalnika. Otóż doświadczenia w tym tygodniu u nas odbyte, nauczyły, że jeżeli zapalnikiem jest c. k. inżynierja, to dynamit jest najzupełniej niewinny, i nikomu, kto tego nie chce umyślnie, nic złego zrobić nie może.

Włosy jednak wstają na głowie, na samą myśl coby to było, gdyby zator, który się utworzył po nad mostem podgórskim chciał zaczekać, aż go rozdynamitują nareszcie. W czasie istnienia tego zatoru woda wzbierała z szybkością 30 centymetrów na godzinę. Robiłem nad nią obserwacje, będąc oblanym dokoła jak Robinson Crusoe na bezludnej wyspie, której powierzchnia zmniejszała się z każdą chwilą, i która za parę godzin miała się stać nieuchronnie dnem Wisły. Gdyby zator trwał jeszcze trzy godziny, byłoby wody o metr wyżej, a szkody jakieby wylew zrządził w samym Krakowie, liczyłyby się już nie na tysiące lecz na miliony.

Z drugiej strony łatwo zrozumieć coby to było, gdyby w chwili ruszenia lodów już wszystko było przygotowane do rozsadzania zatorów, czyli gdyby zaraz lub w parę godzin po utworzeniu się, zator podgórski mógł być rozsadzonym. Najwyższy punkt przyboru leżałby wówczas znacznie niżej niż w tej powodzi, którą zostaliśmy dotknięci i powódź ta nie byłaby zapisaną w rocznikach jako jedna z największych w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Wsie na prawym brzegu Wisły położone, miałyby wówczas trochę wody, miasto nie miałoby jej wcale, a wieczorek poniedziałkowy u prezydenta mógłby się odbyć najspokojniej, gdyż niebezpieczeństwa nie byłoby żadnego.

Było więc w mocy ludzkiej oddalić powódź tegoroczną od Krakowa, tymczasem rzeczy tak poszły, że tylko dobrowolne ustąpienie zatoru ocaliło miasto od nieskończenie większej klęski, którąby je spotkać musiała, gdyby zator już nie całą noc z poniedziałku na wtorek, ale jeszcze jedną tylko godzinę się utrzymywał. Wiadomo, że w powodziach wzniesienie się wody o kilka centymetrów po nad stan do jakiego już doszła, jest częstokroć dostateczne, ażeby woda zajęła całe dzielnice miasta i niesłychane poczyniła szkody.

Kto zaniedbaniem należytych przygotowań zawinił? — w wyrokowanie o tem wdawać się nie myślę i na nikogo specjalnie winy nie składam. Byłem, jak już powiedziałem, odcięty przez tę powódź od reszty świata. Znajdowałem się tuż pod Wawelem, ale w takiem miejscu, w którem ratowanie się z powodzi pozostawionem było tym tylko, którzy nią zostali dotknięci. Ratunku więc Krakowa nie widziałem osobiście, a z relacji jakie mnie o nim doszły wiem tylko, że prezydent, zawiązana przez niego komisja, budownictwo miejskie i straż ogniowa czynili wszystko co było w ich mocy, że pomocy siły zbrojnej zawezwano wprawdzie chwilowo, czynność jej jednak była bardzo ograniczoną i nie odnosiła się do bezpośredniego ratunku. W miejscowych też sprawozdaniach zawezwanemu do pomocy wojsku przypisane są takie czynności, które straż ogniowa spełniła, — i nie dziw, bo w nocy, sądząc po mundurach, sprawozdawcy łatwo jednych za drugich wziąć mogli.

Obejrzawszy zrządzone szkody i porównywając to co się stało z tem co się stać mogło, gdyby zator trochę dłużej wytrzymał możemy miastu powinszować, że z tej wody wyszło jeszcze na sucho, gdyż ocalenie go od daleko większej klęski za czasów głębszej wiary do cudów może zostałoby policzonem. Trudno wiedzieć dokładnie jaki kapitał przedstawia szkoda poniesiona, w każdym razie przecież kapitał ten nie jest tak wielki, żeby go żałować należało na kupienie nauki, iż w czasie puszczania lodów środki do ułatwienia ich odpływu powinny być naprzód przygotowane i znajdować się pod ręką, ażeby ich w razie potrzeby natychmiast, nie po upływie wielu godzin, użyć było można.

Zapisanem jednakże było w księgach przeznaczenia, żeby niektóre sfery w Krakowie, pomimo, że powódź nie tak wiele złego miastu zrobiła, doznały i na sam koniec karnawału niepowetowanej klęski. W obozie „Stańczyków" i „Nieśmiałych" panuje konsternacja i przerażenie. *Czas* pisze artykuły dowodzące, że dla respubliki niema już teraz Pyryneów, że komu na lada chwilę półwysep iberyjski zaleje, a don Ignazio, redaktor *Przeglądu*, odział się w kir od stóp do głów, obiega wszystkie arystokratyczne salony i tyle w nich wylewa łez, że aż budownictwo miejskie zachodzi w głowę zkąd się w najwykwintniejszych apartamentach w naszym grodzie zjawił jakiś nowy rodzaj wilgoci. Wszystkiego tego przyczyną jest zwycięstwo don Alfonsa nad don Karlosem, wzięcie Estelli. Don Ignazio łzy wylewa, stańczykowie drą szaty swoje, że w Hiszpanii skończyła się nareszcie czteroletnia wojna domowa, że bratobójczemu rozlewowi krwi chrześciańskiej położoną została tama. Krwiożerczy, bo prawdziwie to naród ci „Stańczykowie" i „Nieśmiali", a konsekwentny że aż miło! Zarzucić im naprzykład, że raz pragną manifestacji, a drugi raz je potępiają, jak im dogodniej, to zaraz znajdą na to odpowiedź: „My zawsze potępiamy demonstracje a zawsze pochwalamy manifestacje." A gdy ich się zapytać co przez te dwa wyrazy rozumieją, to mówią: „Demonstracją jest każda taka manifestacja, która nam się nie podoba, manifestacją zaś jest każda taka demonstracja, która nam się podoba."

Że takiem jest szczere przekonanie „Stańczyków" i „Nieśmiałych" dowód jest w tem, że ciskają gromy na sprawców powstania 1863 r. za to, że ich zdaniem zrobili tylko krwawą jednoroczną demonstrację, chociaż nie mieli ani mogli mieć przekonania, że wstępnym bojem zdobędą Warszawę, że więc liczyli tylko na to, ażeby się utrzymać aż do czasu, w którym zajdą takie zmiany w porządku rzeczy, które zwycięstwo powstania umożebnią, wynoszą zaś pod niebo Don Karlosa, za to, że również ich zdaniem (patrz nr. 45 *Czasu*) chociaż nie wierzył, żeby mógł wstępnym bojem zdobyć Madryt, robił tylko krwawą czteroletnią demonstraję, i liczył tylko na to, żeby się utrzymać tak długo póki zmiana porządku rzeczy nie pozwoli mu zająć tronu, wyznaczyć dla siebie listy cywilnej i stać się szafarzem łask, dostojeństw, zaszczytów i pieniędzy publicznych. Jedni więc u „Stańczyków" i „Nieśmiałych" zasługują na potępienie i porównanie ze sprawcami rzezi 1846 r., a drudzy za to samo zasługuje na cześć i czołobitność, jedynie dlatego, że pierwszymi nie kierował żaden interes osobisty, że mieli oni na widoku tylko dobro ojczyzny i przywrócenie jej bytu, drugim zaś nie kierowało nic prócz osobistego interesu, prócz nadziei pozyskania korony, listy cywilnej i prerogatyw monarszych. Taka jest stańczykowska konsekwencja, zaprawdę usprawiedliwiająca zupełnie, że sobie za godło obrali czapkę z dzwonkami, historyczną wprawdzie, ale bądź co bądź... błazeńską.

Kraków 27. lutego 1876.

Omikron.

próbę; ale zarazem mogę szanowne zgromadzenie upewnić, że próbę tę przejdzie on zwycięsko i kredyt Towarzystwa tem więcej się utrwali. — Jako bardzo radosną dla spółki wiadomość podać mogę to, że opróżnione miejsce kasjera ofiarował się zająć prezes dotychczasowy p. Kulhinicki (?), który zrzekając się godności tej, chce pełnić bezpłatnie obowiązki kasjera i zarazem złożę 6000 zł. wkładki, na które już 2000 złożył. Wybór tego zacnego męża, który po oddaleniu kasjera prowadził kontrolę kasy i najlepszą miał sposobność przeświadczenia się o prowadzeniu interesów spółki, na posiedzeniu Rady zawiadowczej poprzedzającem ogólne zgromadzenie już nastąpił i zostanie ogólnemu zgromadzeniu przedłożony do zatwierdzenia. Fakt ten niech będzie odpowiedzią na wszelkie ukryte i jawne knowania nieprzyjaciół. Otóż dlatego że Towarzystwo nasze tak znakomicie pomyślnie się rozwija, obudziło ono zawiść i złość nieprzyjaciół ludzkości i postępu, ale zabiegi ich i nadal okażą się próżnemi.

Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z wielkiem zajęciem i zadowoleniem, poczem przewodniczący, gdy nikt głosu nie zażądał, zwrócił się do sprawozdawcy komisji rewizyjnej p. Ed. Langa i udzielił mu głos.

Pan Lang znany powszechnie z obywatelskich cnót i znakomitych swych wiadomości specjalnych, odczytał sprawozdanie komisji, która po kilkudniowej pracy skontrolowała wszystkie rachunki i porównawszy księgi kasy z księgami pomocniczemi, uznała bilans za rok 1875 za zupełnie zgodny i prawdziwy, dalej przekonała się o wzorowym porządku w prowadzeniu spraw Towarzystwa, przedkłada zatem zgromadzeniu wniosek odnośny bilans do zatwierdzenia i udzielenia dyrekcji absolutorjum.

Dr. Stiasny należący także do komisji rewizyjnej, wyraził się nader chlubnie o działalności dyrekcji, która mając tyle przeciwności do zwalczenia, potrafiła z zadania swego nad wszelkie oczekiwanie się wywiązać. W skutek tego zgromadzenie jednogłośnie przyjęło wniosek komisji i udzieliło dyrekcji absolutorjum. Na wniosek zaś jednego z członków, wyraziło podziękowanie komisji rewizyjnej, szczególnie zaś dyr. Langowi, którego znakomity charakter, praktyczne zdolności i doświadczenie najlepszą są rękojmią pracy komisji i najwymowniej świadczą o prowadzeniu spraw spółki; zgromadzenie przez powszechne powstanie z miejsc i głośne oklaski wezwanie uczciło. Również wyraziło zgromadzenie na wniosek p. K. uznanie dyrektorowi p. W. za gorliwą i umiejętną czynność jego.

Następnie zgodzono się z wnioskiem dyrekcji na podział zysku, tj. 10 proc. na fundusz rezerwowy i 10 proc. dywidendy od uprawnionych do tejże udziałów, na wniosek zaś pana Szczepańskiego uchwaliło zgromadzenie dyrektorowi remuneracyę 200 zł.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp. Stan. Młodzianowski, Habicki, Gałecki i Kowalewski. W końcu zatwierdziło zgromadzenie wybór pana P. Kulhinickiego na kasjera, Rada zawiadowcza zaś wybrała prezesem pana Józ. Peterę, wiceprezesem pana W. Gajczaka. P. Petera, Czech, z rodu ale gorąco do kraju przywiązany, podziękował serdecznemi słowy za zaufanie i zaszczyt i przyrzekł z całą gorliwością strzedz interesów Towarzystwa.

Nareszcie dyrektor p. W. przedstawił nadzwyczajne zasługi dr. Stiasnego jako założyciela Towarzystwa, tudzież niezmordowane jego zabiegi około wzrostu tegoż i prosił zgromadzenie, aby w dowód uznania jego bezinteresownych a ważnych zasług, wyraziło mu wdzięczność powstaniem z miejsc i wybrało go konzulentem prawnym spółki, na co się zgromadzenie powszechnie zgodziło.

— **Mianowanie**. Cesarz mianował prywatnego docenta przy wszechnicy w Pradze, dr. Horacego Krasnopolskiego, nadzwyczajnym profesorem austrjackiego prawa cywilnego przy tejże wszechnicy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Od Nowego roku wychodzi w Krakowie oprócz „Djabła", który już liczy ósmy rok istnienia nowe pismo humorystyczne illustrowane pod tytułem „Harap", wspierane piórem najlepszych humorystów. Wydanie jest eleganckie. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 1 zł. Wychodzi każdego 7go i 22go miesiąca.

— W Getyndze (1875) wyszło dzieło p. t. „Littanische und lettische Drucke des 16 Jahrhunderts" herausgegeben von Adalbert Berrenberger. Autor podaje tu przedruki metryki litewskiej z r. 1559 i przedruk katechizmu Łotyszów z r. 1586, poprzedzone wstępem historyczno-krytycznym i uwagami nad pisownią tychże źródeł.

— Treść nru 9. *Ruchu Literackiego*: Niedzielna popołudniowa nauka dla sług płci żeńskiej; Błękitna książeczka, powieść Walerji Marrené (c. d.); Z teki piętnastoletniej poetki: O czem dumam? przez Izę; Moskiewska wielka księżna Helena; Listy Juliusza Słowackiego; Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberii (c. d.); Z podróży L. Camerona po Afryce; Sportsman, sylwetka przez M. Ch.; Z przemysłu i przyrody: Rozbiory widmowe przez Branona Abakanowicza; Miscellanea. *Ruch Literacki* kosztuje we Lwowie kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr. rocznie 12 złr.; na prowincji kwartalnie 3 złr. 50 ct.; półrocznie 7 złr., rocznie 14 złr. Wychodzi co sobotę.

— „Szlossera dziejów powszechnych" wyszedł już z druku zeszyt 79 rozpoczynający tom czternasty tego wydawnictwa. W 14. tomie rozpoczęły się dzieje siedmnastego stulecia.

— Ks. Fr. Zgierski wydał w Krakowie (1876) „Historyczny opis cudownego obrazu N. Marji Panny i kościoła w Latyszowie" z dodaniem modlitw i pieśni nabożnych.

— Dnia 17. t. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie Komisji archeologicznej Akademii umiejętności, na którem pan A. H. Kirkor czytał relację z wycieczki odbytej w jesieni wespół z hr. Strutyńskim, w okolicach Krakowa. P. Marjan Sokołowski zdawał sprawę zbadań prof. Mierzyńskiego o Danae i Perseuszu na wazie w Ermitażu w Petersburgu. Zorganizowano wznowione przez prof. Szujskiego gromadzenie materjałów do epigrafiki polskiej, co jeszcze w r. 1861 na wniosek prof. Majera rozpoczęło Towarzystwo naukowe krak., zebrawszy już blisko 300 napisów z pomników. Rozbierano projekt mapy archeologicznej Kaliskiogo, przedstawiony przez p. J. Szaniawskiego. Dalej, oprócz załatwienia czynności administracyjnych, przyjęto do wiadomości, iż uchwała Komisji z d. 30. listopada z. r., aby we Lwowie utworzyć grono badaczy zabytków przedhistorycznych, do skutku przyjść nie mogła z powodu braku osób temu się oddających; zatwierdzono następnie projekt sekcji wykopalisk o mających się przedsiębrać tego lata wycieczkach archeologicznych. — Wreszcie zastanawiano się nad potrzebą przyspieszenia chemicznych rozbiorów zabytków naszych bronzowych.

— Dr. L. Eger ze współudziałem ludzi fachowych napisał i wydał w Wiedniu książkę o zbieraniu, przyrządzaniu i konserwowaniu wszelkich tworów organicznych i nieorganicznych. (W niemieckim oryginale nosi ona tytuł: „Der Naturalien-Sammler — Praktische Anleitung zum sammeln, präpapiren, konserviren arganischer und unorganischer Naturkörper). Potrzebna i wielce użyteczna książka nie tylko dla konserwatorów muzeów publicznych, ale dla każdego miłośnika zbiorów zoologiczno botanicznych; podano tam obok ogólnych zasad i wskazówki szczegółowe a praktyczne.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Włościańskie spółki mleczarskie. Kto porachuje, ile to czasu i siły roboczej marnuje się przez to, że z każdej wioski, położonej w okolicy miast większych, codzień po kilkadziesiąt ludzi odbywa pielgrzymki z kilku dzbankami mleka na targi miejskie? Przypuśćmy n. p., że do Lwowa odbywa codziennie przechadzkę z okolicznych wsi mniej więcej około 1500 mleczarek, jeżeli każda traci przez to pół dnia czasu, licząc wartość dnia roboczego po 30 centów, czyni to 1500×365×15 =82000 zł. rocznej straty czasu roboczego. Wzięliśmy tu za przykład Lwów, ale jak wiadomo, podobne marnotrawstwo sił i czasu praktykuje się w okolicy każdego większego miasta.

Aby temu zapobiedz, używają w krajach oświeceńszych dwóch odmiennych sposobów. Albo protokołowani handlarze nabiału miejscy biorą w pacht nabiał od włościan z całych osad za kontraktem rocznym, i przysyłają codzień agenta swojego z wózkiem po mleko do wsi.

Drugi sposób nowszy, jest ten, że zawiązują się spółki gospodarzy w celu spieniężania nabiału na własny rachunek. Wspólnicy rachują się między sobą podług liczby krów, z któremi przystąpili do spółki. Jednym wózkiem odsyłają oni codzień mleko do miasta, gdzie rozwożą je po domach, albo sprzedają we własnych sklepikach. — Towarzystwo rolnicze w Innsbrucku systematycznie pracuje nad rozpowszechnieniem pomiędzy włościanami tyrolskiemi podobnych stowarzyszeń mleczarskich, udziela im wzorów do statutów, a nawet zaopatruje je w zasiłki pieniężne na sprawienie wózków i naczyń na nabiał.

Zdałoby się i u nas pomyśleć o czemś podobnem.

Wiedeńskie browary wywarzyły w roku przeszłym 4,378.991 wiader piwa, o ośm tysięcy wiader mniej niż w roku 1874.

Wiedeń 28. lutego 1878. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 787. Węgierskich 1750. Niemieckich 310. Razem 2847. Pomimo że 500 wołów mniej było na targu jak przeszłego tygodnia. Ceny nie poszły do góry; targ był dość powolny, płacono galicyjskie lichsze woły 45 złr. 47 lepsze woły 48 do 49 i pół złr. Węgierskie lichsze 44, 47, 48 złr., dobre woły 50 do 53 złr. za 100 kilogr. Rozsprzedano wszystko.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Sprawozdanie z wystawy rolniczej nasion, zarządzonej przez komitet Towarzystwa rolniczego, do przeprowadzenia której wybrana została komisja składająca się z pp. Bolesława Augustynowicza, dr. Ciesielskiego, profesora Tynieckiego i przewodniczącego niżej podpisanego. Komisja dołożyła wszelkich starań, ażeby rozbudzić jak najwięcej chęci do nadsełania okazów — niestety tegoroczne liche zbiory nie dozwoliły wielu rolnikom wzięcia udziału w tej wystawie — na tem samem posiedzeniu stosując się do wypowiedzianego życzenia wczesnego mianowania komisji, do ocenienia nasion zasługujących na nadgrody — komitet zamianował takową, do tej zostali zaproszeni pp. Gizowski, Doms, Śmiałowski, Hochfeld i Strusiewicz dyrektor szkoły Dublańskiej. — Ci wybrawszy z po za swego grona przewodniczącym i sprawozdawcą Walerjana Podlewskiego zajęli się troskliwem rozpoznaniem w ciągu dni kilku wszystkich okazów w ilości 109 przez 29 wystawców na wystawę nadesłanych a przeważywszy najdokładniej każden okaz zboża, i po porównaniu notat przez sędziów pojedynczo zbieranych, komisja postanowiła udzielić nagrody w następującym porządku:

Dział I. Za pszenicę ozimą: Nr. 77 Kornel Suchodolski medal i 3 duk. Nr. 86 Zenobiusz Lachocki medal i 2 duk. Nr. 61 Michał Czajkowski 2 duk. Listy pochwalne: Nr. 2 Hipolit Bochdan. Nr. 94. Wincenty Podlewski. Nr. 63 Michał Czajkowski.

Za żyto: Nr. 1 Hipolit Bochdan medal i 3 duk. Nr. 13 A. Karlowicz ze Snopkowa 2 dukaty. Listy pochwalne: Nr. 20 Stanisław Brykczyński. Nr. 23 konwent Dominikanów lwowskich. Nr. 107 konwent Dominikanów w Żółkwi.

Za jęczmień: Nr. 82 Adam Krajewski medal i 3 duk. Nr. 33 Władysław Czajkowski medal i 2 duk. List pochwalny: Nr. 7 pan Schuttera.

Za owies: Nr. 100 Pankowski 3 duk. Listy pochwalne: Nr. 34 Wiktor Czajkowski. Nr. 88 Zenobiusz Lachocki.

Za groch: Nr. 38 Zabielski Ignacy medal i 2 duk. List pochwalny: Nr. 67 Władysław Przybysławski.

Za fasolę: Nr. 26 konwent Dominikanów lwowskich medal i 2 dukat. Listy pochwalne: Nr. 60 Kopecki. Nr. 91 Lachocki Euzebiusz.

Za kukurudzę: Nr. 65 Przybysławski Wład. medal i 2 duk.

Za proso: List pochwalny Nr. 105 Talkowski Michał.

Za hreczkę: Nr. 66 Przybysławski Władysław medal i 2 duk. Listy pochwalne: Nr. 35 Czajkowski Władysław. Nr. 14 Karlowicz ze Snopkowa. Nr. 10 konwent Dominikanów w Żółkwi.

Dział II. Za konicz — tu komisja przyznała tylko nagrodę 2gą nr. 40 Zabielski Ignacy 2 duk.

Za bobik: Nr. 39 Ignacy Zabielski medal i 3 dukaty.

Za tymotkę: Nr. 75 Józef Miączyński medal i 2 dukaty.

Za słonecznik: Nr. 79 Władysław Przybysławski 2 duk.

Za buraki: Nr. 101 Pankowski medal i 2 duk.

Do tego działu przyznano listy pochwalne:

Za łubin: Nr. 80 Dublany.

Za siemię (konopie): Nr. 68 Władysław Przybysławski.

Za fargopyrum (hreczka japońska): Nr. 45 Ignacy Zabielski.

Za esparsetę: Nr. 74. Józef Miączyński.

Za tymotkę: Nr. 4 Ignacy Zabilski.

Dział III. W tym dziale przyznano tylko jeden list pochwalny.

Za rzepak: Nr. 53 Ignacy Zabilski.

Dział IV. W tym dziale żadne okazy nie zostały nadesłane, ponieważ w tym roku lasy bardzo skąpo nasiona wydały — i do zbioru pora była bardzo nieprzyjazna. (Dok. n.)

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 12. do 21. lutego 1876.

(Korzec pszenicy 77 Kigr., żyta 73 Klgr., ęczmienia 64 Kigr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·20 do 9·70 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·70 do 7·40 zł.
Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·80 do 8·20 zł.
Za 100 killegram. owsa od 8.75 do 9·75 zł.
Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej —·— do 6·20 zł.; kukurudzy nowej 5·70 do 5·80 zł.
Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 7·50 do 12·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.
Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.
Bobik za 100 kilegr. 7·25 do 7·75 zł.
Za 100 kilogram. wyki 7·75 do 8·50 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 46 do 60 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 36·— zł.
Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 32·— zł.
Kminek 100 kilogr. —·— do 31·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. —·— do —·— zł., od Tarnopola 13·69 zł. do —·— zł.

Rzepak letni 100 kilogr. 12·75 do 13·50 zł.
Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.
Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Nasienie konopne 100 kilogr. 10·80 do 11·15 zł.
Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 28·— zł.
Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan asygnat kasowych 995.500 złr., stan wkładek książeczkowych 506.767 złr. 18 ct. razem 1,502.267 złr. 18 ct. z dniem 1. Marca 1876 r.

Lwów, z izby handlowej dnia 1. marca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	194 —	196 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	131 —	133 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 —	80 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 80	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 80	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 32
Dukat cesarski	5 32	5 42
Napoleondor	9 13	9 22
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 42
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70½
Srebro	102 50	104 50
Wiedeń, d. 28. lutego.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 —	68 15
„ „ w sreb. 5 „	72 70	72 80
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	247 —	248 —
1839 ⅕ losu „	242 —	244 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	106 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 50	111 70
1860 „ 100 „ „ „	120 —	121 —
1864 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	134 —	134 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 75	86 25
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 50	98 80

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 90	74 10
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	89 25	89 50
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	175 20	175 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	172 75	173 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
Franco-węgier. po 200 zł.	—	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bank nar. austr. po 600 zł.	885 —	886 —
Bank pow. aust. po 200 zł.	172 60	173 50
Unionbank po 140 zł.	73 50	74 —
Vereinsbank po 100 zł.	—	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 25	78 —
Wied. bankver. po 100 zł.	69 5	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	42 75	43 25
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	117 25	117 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	162 —	162 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1828	1833 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	142 —	142 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	194 25	194 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	133 —	134 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	138 —	138 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	133 75	124 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	107 75	108 25
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	282 50	283 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	112 75	112 25
Tramway wied. po 200 zł.	95 —	96 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	88 50	89 50
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	111	112 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	9.50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	90—	9030
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	100—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6930	6950
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6920	6940
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	90 —	91—
„ em. 1862 5 pr.	90	9025
„ em. 1870 5 pr.	— —	93—
„ em. 1872 5 pr.	— —	8875
Ferdynanda pól. 5 pr. m. k.	— —	89—
„ „ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ „ 5 pr. sr.	10350	10375
Gal. K.L. 300 zł. 5 pr. ra. w. a.	9750	98—
„ II. em. 5 pr. „	— —	9675
„ III. em. 1871 300	— —	9375
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79—	7925
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	8275
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7325	7575
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7250
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8275	8325
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8025	8050
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	80 -	8030
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	68 -	6825
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16425	16525
Klary po 40 zł. m. k.	2875	2925
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	1550
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	2950	30—
Rudolfa po 10 „ „	1360	14—
Ks. Salm po 40 „ „	3825	3875
St. Genois po 40 „ „	2925	2975
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1850	1950
Waldstein po 20 zł. m. k.	2375	2425
Windiszgrätz po 20 zl. „	23 —	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	5590	5610
Hamburg 100 mark. mark	5590	5610
Londyn 10 ft. sterl.	11450	1 475
Paryż 100 frank.	4550	4560

Ostatnie wiadomości.

Poseł na sejm krajowy z Białej, Bukowski, złożył mandat poselski.

Z Buda-Pesztu donoszą, że dotychczasowy minister kroacki, Pejacewicz, z powodów zdrowia uwolniony został z tej posady, a na jego miejsce mianowany Bedekowicz.

Cesarz i cesarzowa ofiarowali dalszych 40.000 złr. na mieszkańców Węgier dotkniętych powodzią. Rozdawnictwo wsparć powierzone zostało prezydentowi ministrów.

Z Paryża donoszą, że Sekwana mocno wzbiera.

Obiega tam pogłoska, że Wiktor Lefranc ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Prefekt z Pau oświadczył Don Carlosowi, że chwilowo nie wolno mu przebywać w departamencie pyrenejskim; może sobie jednak wybrać miejsce pobytu na północy Francji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. marca. Izba posłów. Minister oświaty odpowiada na interpelację Kussy'ego, dotyczącą nauki słowiańskich języków w szkołach Niższej Austrji, że dotyczące rozporządzenia wchodzą w zakres kompetencji krajowej Rady szkolnej niższoaustrjackiej i nie podlega wątpliwości, że nauka szkolna w Niższej Austrji tylko w niemieckim języku udzielaną bywa. Zażalenia gminy będą załatwione na drodze prawnej. Projekt prawa dotyczącego rozdziału gruntów do uprawy przydatnych w Dalmacji przyjęto w trzeciem czytaniu. Prezydent ministrów odpowiada na interpelację Schoenerera, że dwaj dziennikarze wydaleni zostali dlatego, iż nadużywając gościnności austrjackiej publikowali konsekwentnie artykuły dotykające honoru Austrji w dziennikach zagranicznych. „Tagespost" gradecka skonfiskowana została na rozkaz prokuratora, do którego zakresu władzy to należy. „Gartenlaube" został zakazany debit z powodu artykułów, dotykających uczucia szacunku dla domu cesarskiego, które w piśmie przeznaczonym dla rodzin podwójnie są wstrętne. Huczne oklaski ze wszystkich stron Izby.

Przyjechali dnia 1. marca 1876.

HOTEL ZORZA: A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. A. Lipski z Heleniszczowa. E. Skarbek Rudzki z Belgii. W. Topfer z Moderówki. A. Milke z Wiednia. A. hr. Dzieduszycki z Rossji.

HOTEL ANGIELSKI: A. Kozłowski z Ohrymowic, E. Kampf ze Sambora.

HOTEL KRAKOWSKI: L. Bieniedzki z Jarosławia. F. Raczyński z Błotnia. F. Celle ze Stryja.

HOTEL KUHNA: A. Praschel z Lubaczowa. M. Dąbrowski z Rossji. W. Knirzecki z Chorobrowa.

HOTEL LAZARUSA: E. Skowronski z Pilzna.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 1. marca 1876
godzina 10 minut 53 przed południem.

Akcje kred.	176.50	Angl.-austr.	90.—
Unionsbank	73 75	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	194 75	Kolej połudn.	108.70
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 1. marca 1876.
godzina 2. minut 22. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75	Węgier. kred.	172.50
Anglo-austr.	89.50.	Unionsbank	73 50
Kolej Kar. Lud.	194.75.	Nordbahn.	183 25
Kolej południo	107.—.	Kolej Alföd.	117.—
Kolej Elżbiey	162.25.	Kolej Lw.-czer.	131.—
Węg. Nordostb.	111.50.	Rudolfsbahn	122.—
Wiener-Bauges.	20.25.	Węg. Ostban	41.25
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	—.—
Franco-H.Bank	30.—.	Verkehrsbahn	77.50
Losy tureckie	26.—.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państw.	283.50.	Bankverein	69.75
Wied. Bauver.	14.50.	Losy węgier.	73.75

Marki niemiecki ct. 56.⁴⁵/₁₀₀
Usposobienie: osłabjone.

Berlin, 29. lutego. Russ. Bauknoten 264.70 Credit. Act. 309.50 Lombarden 188.— Galizier 86 30 Staatsbahn 500.50 Rumänier 27.50 Oesterr.-Banknoten 176.90 Usposobienie —.

W TEATRZE hr. SKARBKA
We czwartek dnia 2 marca 1876.

ŻYDÓWKA

Opera w 5. aktach Halevy'ego.
Kapelmistrz pan Szirer.
OSOBY.

Brogni, komtur Templarjuszów	P. Borkowski.
Księżniczka Eudoksja, jego żona	Pni Micińska
Książę Leopold	P. Mikulski.
Ragiero, przewodnik Konstancji	P. Koncewicz.
Oficer straży	P. Guberski.
Eleazar, złotnik	P. Zakrzewski.
Rachela, jego córka	Pni Juniewicz.

Lud obojga płci. — Żołnierze. — Dygnitarze państwa. — Paziowie.

W akcie trzecim „Pas de deux" odtańczą panna E. Bonn i R. Rouff.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. wieczór.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. m. wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany) w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Zgubione.

Wczoraj około godziny trzeciej popołudniu zgubił w okolicy cukierni Kosteckiego ojciec rodziny, składającej się z żony i czworga dzieci, pugilares z całą swą pensją miesięczną t. j. z 18 złr. 42 ct. i kartą zastawniczą numer podobno 22.01?, czy 22.019. Znalazca stanie się prawdziwym dobroczyńcą ubogiej rodziny dyetarjusza, jeżeli ją zwróci szkodę. Uskutecznić to będzie mógł u portjera Wydziału krajowego.

Nakładem księgarni

F. H. Richtera we Lwowie

opuścił prasę

Dzieł

Wincentego Pola

tom V.

i zawiera:

Z podróży po burzy. — Drobne poezje. — Pieśń o ziemi naszej.

Cena tomu 3 zł.

dla Abonentów „Tygodnia" 2 zł.

TOM IV. opuści prasę za dwa miesiące. 1706 1–2

Księgarnia

Karola Wilda

we Lwowie

ul. Halicka 21.

poleca

następujące nowości:

Baszczyński S. Ameryka i Europa. Studjum historyczne i finansowe z krytycznym na sprawy społeczne poglądem. 5 zł.

Kraszewski I. J. Z siedmioletniej wojny. Opowiadanie historyczne. 2 tomy 4 zł.

— Jesienią. Powieść. 2 tomy 3 zł.

— Klin-Klinem. Nowela 1 zł.

— Kawał literata. W zeruuki społeczne z końca XVIII. wieku. Dwie części w 1 tomie. zł. 2.50.

Paszkowskiego Mieczysława. Pisma. Z portretem autora zł. 3.40.

Schmitt H. Rozbiór krytyczny pomysłów historycznych i odkryć dziejowych p. Antoniego Walewskiego, członka czynnego krakowskiej Akademii umiej. zł. 1.80.

Verne J. Podróż do bieguna północnego, 2 tomy zł. 3.

Kühna J. Premiowane dzieło: Najodpowiedniejsze zasady żywienia bydła rogatego, z 6go wyd. niemieckiego spolszczył i przypiskami pomnożył Dr. Z. Rościszewski. zł. 3.60 ct.

Klun V. F. Dr. Statistik v. Oesterreich-Ungarn 1876, zl. 3.

Szewczeńko T. G. Kobzar, z dodatkom spominok pro Szewczenka pysateliw Turgujewa i Połońskoho. (Z portretem) Praga 1876, zł. 2 1686 3–3

Realność

składająca się z domu mieszkalnego z pruskiego muru, o czterech pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy murowanej, oficyn, stajni na 12 koni, wozowni, drewutni i z ogrodu owocowego objętości 488 sążni kwadr. o dwóch frontach, z doskonałem miejscem do budowy przy trakcie kolejowym położona pod l. 310 **w Mościskach** jest z wolnej ręki **zaraz** do sprzedania, lub od listopada r. b. na kilka lat do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u p. **Józefa Struszkiewicza,** pod l. 7 ulica Wekslarska we Lwowie. 1718 1–3

1464 **Realność** 3–6

do sprzedania, położona głównym frontem do ulicy Żołkiewskiej, pod l. 59, składająca się z nowego domu z oficyną, i pięknego ogródka, 25 lat wolna od podatku. Wiadomość u właściciela na miejscu.

Z powodu zgonu właściciela apteki i przejścia takowej w inne ręce, **poszukuje** dotychczasowy

prowizor

tej apteki, z długoletnią rutyną i najchlubniejszemi świadectwami, **odpowiedniej posady.** Łaskawe oferty uprasza się przesełać pod adresą: **J. L. S.,** apteka cyrkularna w Przemyślu. 1723 1–3

Poszukuje się

Domku

z małem podwórzem, w cenie do 1000 zł. w mieście Stryju, Stanisławowie, lub Kołomyi. Bliższą wiadomość udziela **Ajencja dzienników J. Polińskiego** we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 172 1–2

Zateckie
Rozsadki chmielu

znane ze swej najlepszej jakości, dostarcza w każdej dowolnej ilości, po najtańszej cenie 1675 4–10

Epstein & Mendl,
Saaz (Böhmen)

Wieś

do wydzierżawienia,

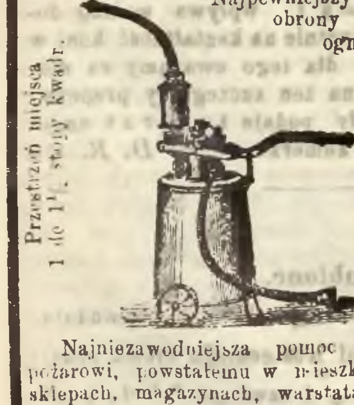
o milę od Stacji kolei żelaznej odległa, 800 morgów pszenicznej gleby, budynki w najbliższym stanie.

Bliższa wiadomość **M. R.,** post. rest. LWÓW. 1600 3–3

F. Kernreuter,

Wien, *Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,* an der Pferdebahn.

Najpewniejszy środek obrony przeciw ogniowi.



Najniezawodniejsza pomoc przeciw pożarowi, powstałemu w mieszkaniach, sklepach, magazynach, warstatach itd. stanowią moje według najnowszego systemu robione sikawki 1443 6–15

Haus und Quartierspritzen

(dające się użyć także do ogrodów).

Przesyłam opłacane cenniki tych, jako też wielkich sikawek mego wyrobu, narzędzi do gaszenia i urządzania straży ogniowych, do wysuszania studzien, pompy do wina, piwa, spiritusu, olejów i nafty.

W dobrach Burkanów

w starostwie Podhajce położonych, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1876, na lat trzy

prawo propinacji

z 5ciu karczmami, z których jedna w miasteczku Złotniki, jedna zaś na murowanym gościńcu Strusowsko-Buczackim 3 zaś we wioskach położone. Ewentualnie mogłaby być postawioną jeszcze szósta karczma, w pozycyji bardzo korzystnej, tudzież mogłoby być przyłączonych, do powyższej dzierżawy, 60 — 100 morgów gruntów ornych.

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem **Henryk Lewicki** Lwów, ulica Wałowa l. 25 na dole, lub też BURKANÓW, o. p. Złotniki. 1490 7–10

Zakład
chemiczno-kosmetyczny
i kumysowy
Feliksa Michalewicza

magistra farmacji

przy ul. Jagiellońskiej (dawniej Jezuickiej) **l. 6. we Lwowie,**

wyrabia:

Kumys czyli **Wino** mleczne, jedyny środek przeciw *cierpieniom piersiowym,* katarom żołądkowym, zadawnionym chrypkom, katarom płucowym, cierpieniom wątroby, śledziony, nerek i kiszek, jako też najpewniejszy środek przeciw *suchotom* oraz **Kumys żelazowy,** środek najpewniejszy przeciw *bladaczce,* ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił.

Oprócz Kumysu nabyć można wszelkich najprzedniejszych **perfum,** własnego i zagranicznego wyrobu, wody kolońskiej, kadzideł salonowych, octów aromatycznych, toaletowych płukanek do ust, najświeższych i najwyborniejszych pomad, Goldcremów, olejków, i wody przeciw padaniu włosów, blanszów, różu, pudrów, fiksatorów i innych kosmetyków toaletowych z najniewinniejszych i nieszkodliwych środków przyrządzanych, różnego rodzaju mydeł, środków do farbowania włosów, i wywabiania plam, przetworów glicerynowych desinfekcyjnych, atramentów itp. po cenach nadzwyczaj **umiarkowanych;** również urządziłem sprzedaż od 2 cent Zapewniając o najsumienniejszem wykonaniu wszystkich wyrobów zakładu mego, o *dobroci* i *świeżości* tychże, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe względy. 1511 4–6

„Lacticin"

jedyny środek przeciw **Migrainie** i **Newralgiom,**

A. Bohussa,

1689 *aptekarza w Jarosławju,* 3–12

który w początkach słabości t. j. przy rozpoczęciu bolu głowy co kwadrans po 25 kropli na cukrze użyty dalszemu rozwojowi całkiem tamę kładzie. Cena 1 flaszeczki 1 zł. w. a.

Do nabycia w aptekach: We Lwowie u p. Z. Ruckera i J. Piepesa, w Krakowie u p. Trauczyńskiego Redyka i Stockmara, w Brodach u p. Liszka i Kulaka, w Czerniowcach u p. Krzyżanowskiego, w Jaśle u p. Palcha, w Kołomyji u p. Sidorowicza w Przemyślu u p. Maszewskiego, w Podwołoczyskach u p. Schneidra, w Radymnie u p. Swiechowskiego, w Stanisławowie u p. Stechera i Amirowicza, w Sanoku u p. Zarewicza. w Stryju u p. Drągowskiego, w Sokalu u p. Mussila, w Tarnowie u p. Reida, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, tudzież w wszystkich aptekach większych miast państwa austrjacko-węgierskiego, pruskiego, Rumunii i Serbii.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę asystenta przy laboratorjum chemicznem w szkole Dublańskiej z dodatkowym obowiązkiem wykładania fizyki ze szczególnem uwzględnieniem klimatologii i stojących z nią w związku partji geografii fizycznej.

Z posadą tą opróżnioną z początkiem roku szkolnego 1876/7 połączoną jest płaca 800 zł. w. a, pomieszkanie i opał.

Kandydaci zechcą podania zaopatrzone w dowody potrzebnej kwalifikacji wnieść do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. najdalej do dnia **31. maja 1876.**

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.

Lwów, dnia 14. lutego 1876. 1590 3–3

Nowy kurs

dla kandydatów na jednorocznych ochotników, t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą przez zdanie egzaminu zostać jednorocznymi ochotnikami.

rozpoczyna się d. 1. marca.

Zapisywać się można co wtorku i soboty w Zakładzie przy ul. Krasickich l. 18, na I. piętrze od godz. 5–7 po poł. — W razach nagłych udzielam krótkich informacyj w kasie szpitalu powszechnego co dzień od godz. 9. do 3.

W zakładzie tym można się przygotować i do egzaminu dojrzałości i do wszelkich egzaminów szkół publicznych.

F. Koestlich,
przełożony zakładu.

1574 6–7

Objmując z dniem dzisiejszym aptekę w Busku, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności miejscowej jakoteż Wysokiej Szlachcie okolicznej, które sobie zaskarbić mem najusilniejszem zadaniem będzie.

Utrzymuję przytem wszelkie środki uniwersalne zagraniczne tak lecznicze jak i toaletowe, syrupy, cukierki, pastylki, perfumerje, mydła, balsam Vetorini, wodę do ust Poppa etc., po cenach oryginalnych.

Polecam przytem świeży tran rybi i proszki Saidlickie Molla. 1701 2–2

Zamówienia z okolicy załatwiam odwrotnie

Busk, 27. lutego 1876.

Eugeniusz Wysoczański.

Koriozot

jako najwyborniejsze smarowidło skór, robiące ją miękką, gibką i nieprzemakalną i powiększające trwałość jej w czwórnasób, poleca kilogram po 2 zł. 72 ct. 1691 ?–6

Handel hurtowny

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Med. Dr.

M. Smitowski,

były asystent kliniki chorób wewnętrznych,

zawiadamia strony interesowane, iż sprowadził z zagranicy

aparat pneumatyczny,

jeden z najdzielniejszych środków leczniczych w chorobach płuc, jakoto: w początkującej gruźlicy i skłonności do tejże, w przewlekłym nieżycie oskrzelonym, w zapaleniu przewłocznem opłucnej, w dychawicy (asthma) i rozedmie płuc, oraz w chorobach krtani i tchawicy 1645 2–6

Ordynuje od godz. 2 do 4.
Ulica Halicka, l. 46.

Poszukuję zdolnego

Magistra i Asystenta farmacji.

Henryk Blumenfeld

1719 1–3 **w Drohobyczu.**

L. 170.

KONKURS.

Przy urzędzie miejskim w Starejsoli jest do zajęcia

posada lekarza

(doktora medycyny, lub magistra chirurgii), z płacą 225 zł. a. w. rocznie.

Kompetenci zechcą odnośne podania, w których oprócz życiorysów wykazać potrzeba zdolności oraz zajęcia dotychczasowe — nadesłać do urzędu miejskiego w Starejsoli do końca **marca** b. r. 1679 3–3

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 9–?



2 Bujaki

Oldenburgskiej rasy,

jeden 2 i pół roku, a drugi półtora roku, są z wolnej ręki w skarbie **Stupnicy** p. Sambor do **sprzedania.**

1708 2–2 *Administracja dóbr.*

W Wzdowie

stanowić będą za wynagrodzeniem **5 zł. i 50 ct** na stajnię.

„FERNAND" ogier Anglo-norman skarogniady bez odmiany 16½ miary wynajęty od rządu za 200 zł. i utrzymanie.

Równie po tej samej cenie **ogiery żmudzkie,** dla rozpłodu prawdziwie doskonałych koni roboczych do roli i szybkiej wytrwałej jazdy. — Patrz *Dzieło Czapskiego.*

Dwa z tych ogierów sprowadzonych ze Żmudzi są do sprzedania.

Zgłaszać się listownie poczta Grabownica do zarządu gospodarczego, osobiście zaś jadąc do stacji kolei Zagórz. 1634 2–3

Kobiece

słabości maciczne, upławy, zapalenia, niepłodność, leczy emerytowany lekarz szpit. chorób kobiecych dr. **Breyer we Wiedniu** I. Habsburgergasse Nr. 4.

(Na listy obciążone honorarjum nastąpi odpowiedź i przesyłają się lekarstwa)

1147 1–8

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN. — Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycię SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu. — *W Paryżu, 7, ulica de Marché-St-Honoré.*

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W oryginalnych pakietach

Chińsko-Rosyj. karawanową

Herbatę

z magazynów w MOSKWIE braci POPOWYCH Klimuszyna oraz Andressewa i najlepszą angielską poleca

A. POPŁAWSKI

Lwów ul. Hetmańska Nr. 6.

Tamże 1224 6–?

SAMOWARY z Rosji.

1712 **Parcelację,** 2 3

choćby najrozleglejszego obszaru w dobrej glebie, na części po 50 do 200 morgów z ciężarami tabularnemi, lub bez tychże, jestem w położeniu przeprowadzić i to w najkrótszym czasie z korzyścią, upraszając P. T. właścicieli majątków o łaskawe oferty za rewersem. Lwów **Fr. Wagner ulica Syxtuska l. 56.** Plan i środki do przeprowadzenia przedłożę bezzwłocznie.

Dnia 12. marca 1876

o godzinie 11. przed południem

odbędzie się w sali kancelarji Wydziału powiatowego w Rohatynie **posiedzenie członków**

Towarz. zaliczkowego

na powiat Rohatyński

na które niniejszem P. T. członków rzeczonego Towarzystwa zapraszając, podajemy do ich wiadomości następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i rozwoju Towarzystwa.

Sprawozdanie z obrotu kasowego z przedłożeniem bilansu z roku 1875.

3. Wniosek Rady nadzorczej udzielenia absolutorjum Dyrekcji za rok 1875.

4. Ustąpienie trzech członków Rady nadzorczej przez losowanie i wybory nowych członków w miejsce ustępujących.

5. Wnioski członków Towarzystwa.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński.

Rohatyn, dnia 19. lutego 1876.
1721 1–1

Tokarnie, maszyny *do heblowania,* **dłuta** (*Durchstoesse*) **nożyce** (*Scheerenpressen*) **do obrabiania metalów i żelaza,**

dla maszyn fabrycznych, dla warstatów i do wszelkich reparacyj, dostarcza w odpowiedniej konstrukcji i starannie wykonane, po nizkich cenach

Maschinenfabrik

von Jeanrenaud & Co.

Wien, X. Himbergerstrasse 47.

Medal zasługi z wystawy wiedeńskiej w 1873, w Lincu 1875.

Na żądanie rozsyła się cenniki
1130 2–24

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1006 9–?

Mieszkanie

bardzo eleganckie **3 pokoje** na II piętrze z dużą kuchnią i werandą, z widokiem na Jabłonowskich ogród z dwoma wychodami. Osobny strych i piwnica, wspólny ogródek. Położenie nadzwyczaj zdrowe *na Stryjskiem* l. 23, — jest do wynajęcia od 1. kwietnia br

Wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1587 5–6

ERLY ROSE

Kartofle,

wczesne, doskonale, plenne, na **sprzedaż** w Laszkach Królewskich, poczta Gliniany. 1697 1–3

100 kilg. po 6 zł. w. a.

Bardzo tanio, hurtowna wyprzedaż wszelkiego rodzaju

nasion

warzywnych, kwiatowych, leśnych, po cenach **najniższych.** W handlu dawniej **A. Horna** Lwów, ulica Krakowska. 1702 3–3

Co dzień od 9. do 12. rano i od 3. do 6. po południu.

Zarządca masy.



Prawdziwe, tysiąckrotnie do świadczone c. k. uprz.

Arkanum

na **wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów,** które wielorako podrabiane i jako prawdziwe sprzedawane bywa, jest **jedynie prawdziwe** do nabycia u M. Bartolotti, właściciela przywilejów, we Wiedniu, Neubaugasse 70. We **Lwowie** niesfałszowane do nabycia w handlu p. **F. W. Królikowskiego,** przy ul. Kopernika, l. 1, w **Przemyślu** u Franciszka Gaideczki, w **Rzeszowie** u J. Schaitter & Co. w **Czerniowcach** u Ignacego Schnirch. Cena większej dozy **1 zł.,** mniejszej **80 ct.** Zamówienia załatwiają się za zaliczeniem. 1405 4–6

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1017 52–78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Kowalski i Meyer

we Lwowie, w rynku pod liczbą 26.

polecają swój

obfity skład wszelkich rodzajów

PŁÓCIEN

prawdziwych **web** rumburskich, szwajcarskich, holenderskich i irlandzkich, **chustek** białych i kolorowych, **ręczników, obrusów, serwet, serwetek,** szczególny gatunek angielskich białych **szirtingów,** tak zwane **zones, perkale** kolorowe, **dymkę** białą i kolorową, **płócienka, dreliszków** na materace, pokrycia i liberyj. **Płótna** amerykańskie, sztuka 40 łokci na 10 par kalesonów zł. 7.50. 1 para na guziki lub tasiemkę zł. 1.25. **Bawełnę prawdziwą Potendorfską** 3, 4 i 6 drutową. **Pończoch** saskich, damskich i dziecinnych. 1705 1–6

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję, uskuteczniamy jak najspieszniej i po najniższych cenach.

EKSTRAKT słodowy Scheringa

daleko lepszy jak piwo tak zwane słodowe, które nie ma najmniejszej wartości leczniczej. W cierpieniach piersiowych i płucowych w danych razach, także przy złem odżywieniu bardzo skuteczny środek.

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**

Cena flakonu 60 ct. 1373VI 12–?

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1014 16–24

MYDŁO-ORIZA

Z wszystkiego gatunku woda sprawuje piane delikatna i obfita.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

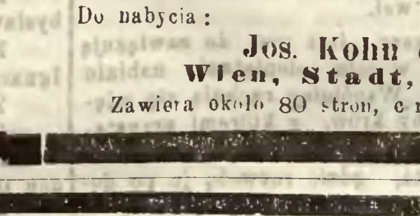
CRÈME-ORIZA	ORIZA-LACTÉ
nadaje białości i świeżości powłoce ciała.	przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszk.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i u fryzyerów tak we Francji jak zagranicą we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyżowskiego

---

Fabryka maszyn G. SIGL we Wiedniu IX. Währingstrasse 47.



Rzędowe siewniki

(systemu Garetta),

sieczkarnie,

maszyny do krajania buraków,

śrotowniki itp. itp.

Najlepszy wyrób. Gwarancja.

1305 7–12

Fabryka maszyn G. SIGL, Budapeszt, obere Donauzeile 48.

Cukierki ziołowe z mchu

cena pudełka 38 ct.

Cukierki słodowe

cena 10 ct. 1373IX 9–?

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCH we LWOWIE.

Broszura

„Unsere Wirthschaft"

dodatek wyświecający powody przesilenia przez **Jos. Kohn,**

wyszła właśnie:

Treść:
1. Der 9. Mai 1873, „Selbsthilfe".
2. Der Kampf mit der Krisis.
3. „Nothleidende Effekten".
4. Einiges über Industrie und Handel.
5. „Die Unbemittelten", „Projekte und Ideen".
6. Der arme Kapitalist, „Exotische Papiere."
7. Börse und Publikum. 1145 2–6

Do nabycia:

Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft,
Wien, Stadt, Schottenring Nr. 8.

Zawiera około 80 stron, cena 30 ct. (za przekazem)

FABRYKA MASZYN
Schenk & Tatzel

w Mossendorf Freudenthal

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia, do działania zapomocą rąk i maszyny, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: świdry (Bohrmeissel) sztaby ciężarne (Schwerstangen), nożyce wolno spadające (Freifallscheere) śruby (Nachlasschrauben) i dłuta.

Linwy drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu lanego, w każdej wymaganej długości i sile.

Mosiężne i żelazne pompy do oleju skalnego, angielskie kute rury do pompowania i podstawy do tych pomp; dostarcza wszelkich urządzeń dla destylarń naftowych, kotłów do destylowania i koaksu, rezerwoarów, maszyn do czyszczenia, kiblów na naftę, pomp, rury wodociągowe itp.

Zapytania załatwiają się natychmiast. 1517II 7–12

Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 37–52

Przemyśl.

Nabywszy Hotel Przemyski w Przemyślu, zastałem takowy bez studni i wody nawet w dalszym okręgu tego mieszkania, która nietylko dla większych kamienic, a zwłaszcza dla Hotelu niezbędnie jest potrzebną, dawny właściciel zapewniał mnie, że już znacznem nakładem tak sam w Hotelu jak i gminny urząd miejski, przed Hotelem na placu starali się wykopać studnie, lecz zawsze bez rezultatu, ponieważ dostawali tylko wodę zaskórnią z ziemi płynnej, która w niedługim czasie zupełnie studnię z muliła, a pogłębienie tejże uniemożebniła, tak jak jeszcze teraz istnieje, że studnia miejska na placu przed Hotelem bezużyteczna.

Dowiedziawszy się od osób wiarogodnych, że p. L. Dominik, budowniczy i górnik mieszkający w Przemyślu, wywiercił na folwarku w Bykończycach, w dobrach JO. ks. Hieronima Lubomirskiego studnię, systemem górniczym, mając przytem bardzo niepomyślne warunki, gdyż miał do zwalczenia sześć sążni płynnej ziemi, tak zwanej (żygownicy) przebiwszy takową, dostał z prawdziwego źródła czystej wody. 1716 1 1

Zawezwałem więc p. Dominika, aby i u mnie w Hotelu taką samę studnię wywiercił, co też tenże najsumienniej uskutecznił, dobiwszy się w dziewięciu sążniach do źródła niewyczerpanego czystej wody. Jako przyjaciel ludzkości zalecam więc wszystkim, pp. przełożonym gmin miejskich dbającym o dobro i potrzeby niezbędne obywateli, jakoteż panom gospodarzom wiejskim, cierpiącym przez niedostatek dobrej wody, p. L. Dominika, którego jako człowiek praktyczny i sumienny każdego zadowolni, system zaś tych studni jako u nas nowy niepozostawia nic do życzenia, ponieważ daje tylko czystą źródlową wodę, niezatrutą wodami zaskórniemi, gdyż rury żelazne stanowiące cębrynę i dochodzące samo do źródła są tak szczelne, że nieprzypuszczają żadnej zewnętrznej nieczystości, a temsamem studni niezamula, tak jak to ma miejsce u studzien kopowych i cembrowanych, co zaś do kosztów, to wiercona studnia tym sposobem wraz z pompą żelazną z mosiężnemi wentylami i tłokiem, niekosztuje nawet tyle, ile sama studnia kopana i cembrowana. *Janicki.*

Dwie małpeczki

bardzo ułaskawione z odpowiedniemi klatkami są do sprzedania. Ulica Kopernika Nr. 14 II piętro. 1722 1–3

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1027 3–22

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kullaka i Frauzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

MORISON

pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie: **P. Mikolascha** w LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 1373VII 10 ?

Para familijnych pudełek 12 zł.

Kartofle

zdrowe zupełnie około **1000 korcy** i

Siana

około **15 sążni,** są do **sprzedania w Czuczmanach** w oddaleniu 1½ mili pomiędzy stacjami kolei w Krasnem i Olydowie. Bliższe porozumienie pod adresem: J. w Czuczmanach poczta Busk. 1674 4–6

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

1182 8–?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.